Nr 156. Kraków, 11 Lipca — Niedziela. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: **W Krakowie:** Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., a każdy następny raz po 6 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. **Załączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 10 lipca.

Korespondent nasz berliński, który zdawał nam sprawę z przebiegu narad konferencyi nad wytknięciem nowej granicy grecko-tureckiej, przesyła nam w oryginale francuskim następującą treść sprawozdania komisyi technicznej tejże konferencyi o propozycyach Francyi i Rosyi, z których pierwsze stanowią podstawę aktu końcowego konferencyi, a zatem jej wynik.

1) Na posiedzeniu 16 czerwca 1880 zaproponowała Francya granicę wzdłuż rzeki Kalamy od ujścia jej aż do morza Jońskiego, następnie przez Han Kalibiaki i szczyty, które tworzą linię rozdziału wód między kotliną na północ Waniny, Haliakmon i Mowroneri, a na południe Kalamy, Arty i Salambrias dochodząc do Olimpu, przez którego szczyt przechodzi aż do morza Egejskiego. Linia ta pozostawia na południu jezioro Janiny i Meszowo.

2) W d. 19 czerwca Rosya zaproponowała poprawkę, przyjmując jako granicę wschodnią nie Kalamę, lecz linię grecką, poczynając od S. Georgios na północy jeziora Butronto aż do punktu, gdzie trasa grecka łączy się z trasą francuską w okolicy Paraplany.

3) Raport ten ma na celu dać poznać konferencyi, jaką trasę komisya uważa za najlepszą.

4) Komisya trzymała się ducha (Wortlaut) protokółu 13go.

5) Trasa francuska wydaje się na pierwszy rzut oka najlepszą jako najmniej skomplikowana.

6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14) Słabą stroną tej linii, której długość wynosi 77 kilometrów, jest wyżyna Kalamy, tworząca przesmyk, którym kolumna nieprzyjacielska może podejść Janinę; szerokość jej nie przenosi 5 do 6 kilometrów i może być bronioną przez zajęcie wzgórzy, panujących nad gościńcem do Janiny, co jest korzyścią linii Kalamy.

15) Korzyścią zaś tej linii ze względów etnograficznych jest niepodobieństwo podzielenia tych ludności w sposób dokładny.

16) W Tesalii niepodobna obrać linii Salambria, którą to rzekę wszędzie w brod przebyć można.

17, 18, 19) Powody, dla których przyjęto szczyt odgraniczający na północ kotliny Salambryi.

20, 21, 22) Powody, dla jakich Meszowo zostało oddane Grecyi. W mieście tem krzyżują się gościńce prowadzące do Epiru, Tesalii, Macedonii.

23, 24) Linia idzie szczytem Cum-Vani od Meszowo, zwraca się następnie ku Demetrios, dosięga szczytu góry Olimpu, który jest niedoprzebycia, potem ciągnie się ku morzu Egejskiemu linią najkrótszą.

25) 26) Proponowana granica dopełnia najlepiej warunków nadzoru i potrzebnego bezpieczeństwa między obu krajami.

27) Przestrzeń zawarta między górną Kalamą i morzem Jońskiem jest przedmiotem zaproponowanej przez Rosyę poprawki.

28) Poprawka ta nieutrzymała się w pierwotnej swej osnowie, gdyż widocznie przewyższała zamiary pełnomocników berlińskich oddania Grecyi wód jeziora Butronto, przecinających bieg kilku rzek, z których jedna „Pawla“ ciągnie się o przeszło 30 kilometrów od kotliny Kalamy niedaleko Suliabi i pozbawia tym sposobem wyżskie płaszczyzny komunikacyi z morzem.

29) Komisarz rosyjski rozwija argumenta na korzyść linii, która wychodząc od przylądka Stylo wije się najprzód po wzgórzach wznoszących się wzdłuż brzegów morza i łączy się następnie z linią na północnym stoku Kalamy, z którą razem się ciągnie aż w okolicę Han Kalibaki, pozostawiając tym sposobem Grecyi całą kotlinę Kalamy.

Ze względów strategicznych jest więc rzeka Kalama niedostateczną granicą, mianowicie co do niektórych wybrzeży, gdzie tworzy kąt i zbliża się do miasta Janiny na odległość 20 kilometrów, w miejscu, gdzie wszędzie jest płytką. Trasa grecka zaproponowana przez pełnomocnika rosyjskiego i która schodzi się z linią rozdziału wód, zasłaniałaby bardziej miasto Janinę; byłaby przeto linią obronną, lepszą od linii Kalamy.

Prócz tego według mapy jlnego sztabu austryackiego liczba dróg przerzynających Kalamę jest większą niż liczba przesmyków dostępnych przez wzgórza północne. Pod względem administracyjnym „Casa Philiates“, położona na prawym brzegu Kalamy i linie rozdziału wód, należały po wszystkie czasy do Sandżaku Janiny a nie do sandżaku Argyrocastro, który teraz pozostaje przy Turcyi.

Zresztą ze stanowiska etnograficznego przyłączenie do Grecyi prawego brzegu Kalamy aż do rozdziału wód, zamiast sprzeciwiać się warunkom etnograficznym tej ludności, odpowiadałoby owszem datom statystycznym, zebranym w tym przedmiocie. Z obliczeń p. Jakszica, dyrektora bióra statystycznego w Belgradzie, a którego świadectwo oparte jest na spisie ludności przez władze tureckie w r. 1873 i 1875 i pomówione być nie może o stronniczość dla Greków, wynika, że liczba chrześcian w sandżaku Janiny (wraz z Casa Philiates) stanowi 84 procentu całej ludności. Liczba mieszkańców mówiących po grecku jest siedm razy większą, niż tych co mówią po albańsku i tworzy 88% całej ludności. Ostatnie wydania studyów etnograficznych p. Kiepert równie jak prace p. Sax stwierdzają zwyż wspomniane daty p. Jakszicza.

30) W obronie tej linii wyraził się w ten sposób: Argumenta pp. delegowanych Francyi, Anglii i Włoch na korzyść trasy francuskiej, począwszy od morza Egejskiego aż w pobliżu Han Kalibaki są tak przekonywające iż niepodobna nie przystać na ich zdania i nie przyznać, że liczna ta linia graniczna odpowiedziałaby najlepiej zamiarom kongresu berlińskiego. Co się tyczy części zachodniej według projektu francuskiego, począwszy od Han Kalibaki wzdłuż rzeki Kalamy aż do morza Jońskiego linia ta pozostawia według zdania delegowanych rosyjskich do życzenia pod względem strategicznym, administracyjnym i etnograficznym.

Pod względem strategicznym rzeka Kalama dzieli się na dwie części:

a) bieg górny do wsi Veleista, wszędzie jest w bród do przebycia, i nie ma żadnej wagi wojskowej.

b) bieg dolny aż do morza Jońskiego odznacza się jak mówi kilku delegowanych swoją głębokością i urwistością swych brzegów, zapewniając prawemu brzegowi panowanie nad lewym brzegiem.

Świadectwo p. Zwiedynka delegowanego Austro-Węgier, który długo przebywał w Janinie stwierdza również charakter wyłącznie grecki ludności w dolinach górnej Kalamy; jest to okoliczność czyniąca również pożądanem sprostowanie trasy francuskiej na tych wybrzeżach.

31. Wnioski delegowanego rosyjskiego dały powód do następującej krytyki:

Proponowana przez niego trasa zwiększa długość nowej granicy o 25 kilometrów między Han Kalibaki i morzem, a ponieważ liczne są punkta przejść między dwoma przeciwnemi stokami, trudną byłaby do strzeżenia w czasie pokoju i nie możnaby przeszkodzić wtargnięciu bandytów i przemytników z obcego terytoryum, to jest uniknąć przyczyn obecnych agitacyj. Kalama przeciwnie płytka tylko w lecie i w średniej przestrzeni swego biegu w okolicach Veleista dostarcza z wyjątkiem tego tylko nierozległego działa, nielicznych przejść, gdzie nadzór bez trudności prowadzić będzie można. Tworzy ona dostateczną linią graniczną pozbawioną całkiem charakteru zaczepnego i łatwy ma do odgraniczenia teren. Ta linia zdaje się także dozwalać Grekom utworzyć w równinie Janiny skoncentrowany system obrony, o jakiby się daremnie kuszono na temże wzgórzu.

32. Prawda, że przyjąwszy dolinę (Tholweg) pozostawia się po za obrębem ludność grecką powiatu Kurendy, lecz można również zarzucić trasie pociągniętej przez wzgórza, że wciela powiat Philiates, gdzie żywioł albańsko-muzułmański góruje, a który chociaż od lat kilku tworzy część sandżaku Janiny, należy raczej przez swe stosunki handlowe i powinowactwa polityczne do sandżaku Argyrocastro, do którego dawniej należał.

33. Jakakolwiek będzie granica wybraną, Thalweg czy wzgórza północne, nie będzie ona mogła nigdy z powodu nieuchronnych pomięszań ludności odłączyć w sposób dokładny dwóch ludności według pochodzenia, języka i religii.

34. W ogóle linia Kalamy zdaje się odpowiadać duchowi 13 protokółu, którego nigdy nie tłomaczono w sensie zupełnego ustąpienia Grecyi całych kotlin Salambryi i Kalamy.

35. Po zamknięciu dyskusyi komisya przystąpiła według życzenia wyrażonego przez delegowanego rosyjskiego do wotowania nad pierwotną poprawką. Poprawka ta została odrzuconą jednemu, który się wstrzymał od głosowania 5 głosami przeciw jednej abstencyi.

36. Przyjęto następnie większością 5 głosów przeciw jednej abstencyi trasę, przedłożoną przez francuskiego ambasadora między Han Kalibaki i morzem Jońskiem.

Berlin 23 czerwca 1880.

(podp.) *Blum, Zwiedinek, Ripp, Périer, Lintorn-Simmons, Sironi, Bobrikow.*

SEJM.

17-te Posiedzenie Sejmowe.

Lwów 9 lipca. (Koresp. *Czasu*)

Początek posiedzenia o godzinie 11ej min. 20. Marszałek oznajmia, że protokół 15 posiedzenia przyjęty bez zarzutów. Udzielono pp. Hallerowi i Grosowi krótkie urlopy.

Sekretarz p. Jasiński odczytuje wniosek p. Madejskiego z projektem noweli do ustawy o zniesieniu prawa propinacyi, uzupełniającej postanowienia § 34 tej ustawy o postępowaniu przy dochodzeniu przekroczeń w sprawach propinacyjnego prawa wyszynku.

Z petycyj wniesionych po dzień dzisiejszy podnosimy następujące: Ramulta Konstantego notaryusza w Bochni o ograniczenie wolności podpisywania weksli, tegoż o uregulowanie pociągów kolei Karola Ludwika między Krakowem a Rzeszowem, tegoż o zapobieżenie niszczeniu lasów niepołomickich, tegoż o uchwalenie ustawy hipotecznej, określającej różnicę między większą a mniejszą posiadłością, Wydziału powiatowego w Kosowie z dziewięcioma petycyami w sprawie podatku gruntowego, Rektoratu szkoły politechnicznej o przyznanie każdoczesnemu rektorowi głosu wirylnego w Sejmie, oddziału rudecko-grodeckiego Towarzystwa gospodarczego przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatku gruntowego, Wydziału powiatowego w Tarnowie przeciw pod wyższeniu podatku gruntowego i 17 dłużników Banku włościańskiego o zwolnienie ich od obowiązku płacenia długów zaciągniętych w Banku włościańskim i u lichwiarzy.

P. **Krukowiecki** wnosi, aby tę ostatnią petycyę, która jest tylko paszkwilem, i przedstawia rzeczy wprost niemożliwe, w Izbie odczytać. Wniosek ten został odrzucony.

Wniosek p. **Majera** w sprawie klinik krakowskich po krótkiem przemówieniu wnioskodawcy odesłano do komisyi edukacyjnej.

Z porządku dziennego zdaje p. **Smarzewski** sprawę z wniosku Wydziału krajowego co do zmiany etatu urzędników krajowych. Komisya nie zgadza się na powiększenie etatu o jednego sekretarza, lecz wnosi: „Sejm upoważnia Wydział krajowy do nadania koncepiście p. Bernardowi Kalickiemu rangi i płacy sekretarza“.

Przeciw temu wnioskowi występuje p. **Jasienicki**, uważa on wniosek komisyi za sposób pod niesienia etatu, a to tak, że na przyszły rok zaproponuje sejmowi, aby tę po p. Kalickim opróżnioną posadę koncypisty nadać komu innemu. Wydatek ten jest zresztą zupełnie nieproduktywny i dlatego mowca proponuje, aby p. Kalickiemu, jeżeli na to zasłużył, nadać tytuł i charakter sekretarza pozostawiając mu płacę koncypisty.

P. **Krukowiecki** przypomina, że p. Kalickiemu przed kilku laty udzielono *veniam studiorum*, z czegoby wypływało, że urzędnicy nie mają cych studyów są zdolniejsi. Zwraca dalej uwagę, że w Wydziale krajowym jest 86 dyurnistów i że pisze się tam wogóle za dużo, przytacza przykład, że w jednej propinacyjnej sprawie wydano wyrok obejmujący 64 arkuszy, co wydaje mu się zupełnie zbytecznem. Urzędnicy Wydziału krajowego mogliby więcej pracować, lecz niestety utrzymują się tam ludzie zupełnie do służby niezdatni, jak to n. p. dzieje się w departamencie rachunkowym, gdzie jest dziewięciu zupełnie niedołężnych, których Wydział tylko z litości trzyma. Mówca kończy wnioskiem przejścia do porządku dziennego.

P. **Hoszard** przedstawia pożyteczną działalność tego urzędnika tak teraz w departamencie szpitalnym jak dawniejszą w biurze prezydyalnem. W obu tych biurach pełnił on funkcye sekretarza.

P. **Jasienicki** jest zdania, że pełnienie funkcyi sekretarza nie potrzebuje pociągać za sobą podwyższenia płacy wszak w innych urzędach pełnią praktykanci funkcye radców.

P. **Pietruski** wyjaśnia dlaczego Wydział kraj. postawił wniosek zamianowania jednego sekretarza. Szło mu o to aby w każdem biurze był wyższy jeden urzędnik, który w razie zmiany lub chwilowej nieobecności członka Wydziału byłby niejako tradycyą działalności bióra. W r. 1878 należała się już p. Kalickiemu posada sekretarza, jednakże awans go wtedy ominął, albowiem oprócz niego było dwóch równie uzdolnionych i zasłużonych koncepistów, którzy też zostali sekretarzami. aby więc wynagrodzić go za tę krzywdę, jakoteż jego 16 lat wzorowej służby. Wydział krajowy prosi o przyjęcie wniosku komisyi.

Sprawozdawca podnosi trudność awansu między urzędnikami Wydziału krajowego, jako też potrzebę odznaczania pilnych urzędników, aby zachęcić innych do pracy, poczem Izba przyjmuje wniosek komisyi.

Bez rozpraw uchwala Izba wnioski komisyi budżetowej w sprawie żądanego przez Radę szkolną kredytu dodatkowego na r. 1879:

„Wydatki z krajowego funduszu szkolnego za rachunek roku 1879 poczynione, o ile przekraczają preliminarz, mają być w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków z roku 1879 usprawiedliwione.

Sejm wzywa c. k. Radę szkolną, aby wyjąwszy nieodzowną konieczność, nie wydawała takich rozporządzeń, które prowadzą do przekraczania rocznych preliminarzy“.

Od p. Męcińskiego sprawozdawcy komisyi drogowej w sprawie stojącej na porządku dziennym ustawy drogowej nadszedł telegram, że z powodu słabości żony nie może przybyć na posiedzenie. Wskutek tego sprawa ta spadła znowu z porządku dziennego, a następnie sprawozdanie Wydziału krajowego względem udzielania prawa do poboru kopytkowego dla gminy miasta Tarnopola.

W rozprawie ogólnej zabiera głos p. **Grocholski**, przedstawia jej przebieg i wykazuje sprzeczności między projektowaną ustawą, a ustawami uchwalonemi w r. 1878 dla miasta Rzeszowa, Brzeżan i Stanisławowa, które miały służyć jako wzór pod względem warunków pod jakiemi prawa te nadane być mają. Mianowicie niesłuszną wydaje się mowcy zmiana proponowana w dzisiejszej ustawie, że gmina miasta Tarnopola będzie obowiązana utrzymywać drogi powiatowe i krajowe w jej obrębie się znajdujące. (Art. V.) Razi mowcę też wciągnięcie do tej ustawy (art. IX) postanowienia, że i zasób prestacyjny ma być użyty na cele dróg miejskich. Co do tego jest

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA NIEDZIELNA.

Aż zazdrość bierze patrzeć na te liczne budy, białem płótnem pokryte, które niby olbrzymie słonie o szerokim zaokrąglonym grzbiecie, przesuwają się codziennie przez ulicę Grodzką, ku Podgórzowi, a każdej za kornaka służy smukły Podhalanin, w kapelusiku małym zdobnym muszelkami, kawowej guni, obcisłych pantalonach i lekkich kierpcach — a z każdej wyglądają głowy i główki, zapytacie czyje? — oto szczęśliwców, którzy wyrwawszy się z zakurzonego Krakowa i przebywszy szczęśliwie wonny Kazimierz, spieszą ku Mogilanom, Myślenicom i Nowemu Targowi, a wszystko to takie wesołe i uśmiechnięte i takim rozpromienione humorem. Najpoważniejszy nawet profesor gimnazyalny, wymordowany całorocznem poprawianiem łacińskich i greckich zadań i ze zmarszczonem czołem piszący 6 i 7, nie potrafi utrzymać marsa na czole na myśl, że odetchnie cudownem powietrzem tatrzańskiem, napije się wody ze zdroju Goszczyńskiego i wybiegnie na szczyt Wysokiej.

Widać i liczny kontyngens Warszawiaków, którzy znów mają tę zaletę, że zatrzymują się w Krakowię i zakupują rękawiczki i kalosze, letnie ubrania, torby podróżne i rozmaite specyały, ku uprzyjemnieniu villegiatury w Zakopanem przydatne. A przyjechał już i król tatrzański, jak go w Zakopanem nazywają, Dr **Chałubiński**, najzaciętszy taternik — już grzmiały na cześć jego moździerze gdy przez bramę tryumfalną wjeżdżał do swej stolicy, wśród radosnych okrzyków górali, a jest za co wykrzykiwać, bo niedość, że zacny profesor co roku znaczną kwotę pieniędzy zostawi w tej biednej okolicy, lecz zakłada dla górali kasy pożyczkowe, spieszy bezinteresownie z pomocą lekarską i niejednemu biedakowi **papierka** cichaczem wsunie. Obok tego króla istnieje druga potęga ustroju gminnowładnego, to jest Towarzystwo tatrzańskie; gminnowładnego powiedzieliśmy a to z powodu, że każdy, co da 3 guldeny na rok, może na walnem zebraniu dorocznem nawymyślać do woli Wydziałowi za to, że bezpłatnie cały rok zbiera się na posiedzenia i łamie sobie głowy nad tem, coby jeszcze dla przyjemności członków Towarzystwa dało się zrobić. Towarzystwo poddane ścisłej kontroli finansowej, niemoże wprawdzie, tak jak samowładny monarcha zasłynąć hojnością, lecz daje Zakopianom zajęcie i w tym roku na samą naprawę schronisk, dróg i ścieżek 1000 guldenów wyasygnowało, a nawet i nareszcie już w tym roku wielki dom poświęcony wspólnej zabawie członków Towarzystwa stawiać zacznie. Są więc dwie potęgi w Zakopanem: Jego królewska Mość i najjaśniejsza Rzeczpospolita, obie jednakże nietylko w najpiękniejszym żyją pokoju, ale są sobie wzajemnie bardzo życzliwe. Ogniwem zaś łączącem je z sobą, jest zamiłowanie cudownych Tatrów, których dotąd najgorętszy zwolennik równości i miernoty zniwelować nie zdołał.

Ale nie tylko ku Tatrom dążą miejscowi i zagraniczni (proszę nie myśleć, że pod nazwą zagranicznych rozumiemy wyłącznie podgórzanów) nietylko góralskie budy, ale zacięta a groźna kolej Tarnowsko-leluchowska uwozi mnóstwo osób. Są to gromady chorych, jadących u zdrojów zbawiennych szukać zdrowia. A prawie każdy zatrzymuje się w Krakowie zasięgnąć rady lekarskiej, bo od czasów reputacyi, jaką Krakowowi zrobił śp. Mistrz Dietl, panuje mniemanie, że w Krakowie najlepszą radę mieć można. Więc przedpokoje eskulapów zapełnione — słychać tylko odgłos perkusyjnych uderzeń — mistrze słuchają, każą oddychać, wzdychać i mówić aaaaa! oglądają powieki i dziąsła, a nabrawszy przekonania, że chory potrzebuje żelaza, jodu, lityny lub innego jakiego przysmaku medycznego, wydają wyrok skazujący pacyenta na jazdę do Krynicy, Iwonicza, Rabki, Szczawnicy, Truskawca, zakładu hydropatycznego w Zakopanem, a choćby nawet do Gleichenbergu lub pod ostry regiment Dra Czerwińskiego.

O miły Boże! jakież to nasze pokolenie niedołężne! Katary żołądkowe poniewierają niem, bladaczki mordują bez litości, a bezkrwistość taka grasuje, jakby potoki krwi wylało na polach bitew. Sto lat temu, czyż śniło się komu, aby jak kaczka leczyć się wodą. Naród posilał się celująco i pił znakomicie. Zamiast wody krynickiej, płynął węgrzyn i miodek, a zamiast *Pain expeller*u, który podobno taką własność posiada, że po jego zażywaniu amputowane ręce i nogi odrastają — konsumowano zrazy i bigos hultajski.

O ile jednak skutkiem takiej aplikacyi pożywnych pokarmów i rozpalających napojów, naród był gotów co chwila zrywać się do bitki z niezmierną szkodą swych zasobów moralnych i materyalnych, to znowu przez nadmiar picia wody, moglibyśmy przewidywać wodną puchlinę narodu, przerazić się i wpaść w tak ciężką rozpacz jak p. Hausner, który pomimo słynnej bystrości umysłu, udając, że nierozumie o co idzie, dostał febry tromtadratycznej na samą myśl o reformie szkół i podniósł krzyk boleści, że reakcya zabija oświatę. Otóż jako mu serdecznie życzliwi a pragnący aby ta znakomita intelligencya i elokwencya, dla przyszłego zbawienia wszechludzkości nie przepadła, radzibyśmy wysłać go do jakiego zakładu hydropatycznego, iżby go tam z tej zbytniej krewkości (jeżeli to być może) uleczono, a mowy jego ku pocieszeniu smutnych, a mało wiernych zawsze w czerwonych okładkach we Lwowie wychodziły.

Potrąciwszy o p. Hausnera i jego przyjaciół politycznych, mimowoli przenosimy się w mury tej nowej sali i skłaniamy głowę przed temi poczciwemi, choć niekrzykliwemi i wielomównemi posłami, którzy przecie raz podnieśli palącą sprawę reformy szkolnej i choćbyśmy raz jeszcze w szanownym exsecesyoniście krew poburzyć mieli, przyklaskujemy całą siłą myśli przez nich poruszonej.

Troskliwa o lud prawica przepisała tak zagmatwaną receptę na plan naukowy szkół wiejskich (i miejskich); że potrawa ta zupełnie do żołądków ludu naszego nie przypada — nie gustuje on w wasserzupce i knedlach, a cóż dopiero w w łokszynie, a do gründerstwa i gry giełdowej (mówimy o chrześcianach) zdolności nie ma. — Zresztą co na Leopoldstadzie Szanownemu Süesowi smakuje, tego podniebienie nasze (pomimo że sławetna Rada gminna w Bochni, zazdroszcząc stanowiska dziejowego swej braci w Pacanowie, podała o zarządzenie zupełnej bezwyznaniowości Wydziałowej szkoły bocheńskiej) znieść nie może, reforma więc szkół koniecznie jest potrzebną, bo co do wiejskich wolelibyśmy, ażeby dziatki włościańskie, zamiast męczyć się nad wokalnemi popisami na nutę „uciekła mi przepióreczka w proso“ i wykonywaniem koziołków, więcej się obznajamiali z racyonalniejszą uprawą roli, chowu bydła i koni, które jeżeli tak dłużej nędznie hodowane będzie, to pomimo nieśmiertelnych zasług „Towarzystwa przeciwko dręczeniu zwierząt“, konie nasze zejdą do ro miaru kotów, a nędza ludu nienauczonego w szkole jak sobie radzić i jak ratować się, wzrośnie do przerażającej potęgi. Radzibyśmy wielce szanownych oponentów reformy, a zwolenników encyklopedycznego chwytania po łebkach wszech nauk, posłać do szkółki wiejskiej, aby się przekonali, ile ten cały kram tak przechwalonej oświaty ludowej warta; radzibyśmy ich posłać do aktów parafialnych, aby się przekonali, jaki tam sens i jaka ortografia w świadectwach zgonu wydawanych przez gminy, a wydawanych przez tych, co tę przesławną szkołę ludową ukończyli.

Radzibyśmy zapytać, dla czego chłopiec w mieście po ukończeniu szkoły normalnej, jeżeli chce iść do gimnazyum filologicznego lub realnego, musi zdawać (czyli w języku nowo-polskim galilejskim robić) egzamin. Dla czego rozwleczono naukę tak, że młodzian musi, nota bene jeżeli się dobrze uczy, wraz z rygorozami 17 lat na ławach szkolnych przesiedzieć i tyle lat być ciężarem rodziców lub dręczycielem samego siebie, zarabiając w kradzionych godzinach nauce na swe utrzymanie. Choć w praktycznej, a zdaje nam się nie mniej od nas oświeconej Anglii, w o wiele krótszym czasie staje on o własnej sile i pracuje w obranym zawodzie.

Radzi jesteśmy a wdzięczni Szanownym Posłom za poruszenie ksiąg szkolnych, tych ksiąg, które oby nowy Omar do pieców szkolnych wrzucił, tych ksiąg rozciągających na łożu Madejowem nasz biedny język i szczepiących w młodych umysłach dziwolągi ani z duchem ani z logiką niezgodne. Weźmy np. geografię tak zwaną Wiślickiego, a rzeczywiście Pütza, jeżeli nam tłumacze zarzuciliby, że zbyt ostro sądzimy ich błędy, to odsyłamy ich do pisma „Szkoła“, które ogromną ilość ich wykazało. Weźmy owe geometrye, których tłumacze linię nazywają *dłużnią*, w fizyce spotykamy się z *stanem ciecznym* i *tęgością odporną*. Nie miejsce tu jednak zapuszczać się w szczegóły, ale miejsce zapytać, co znaczą *książki zalecäne*, których do każdego przedmiotu jest po kilka, a jedna gorsza od drugiej pod względem ciemności wykładu i niezrozumiałości określeń, a często nawet pod względem błędów grammatycznych i językowych np. *brom przychodu* w przyrodzie, *pozyskuje się* (zamiast otrzymuje) służy *przez swą* bezwładność z soli kuchennej. Weźmy np. takie określenie w książce szkolnej dla studentów III klasy. „Wyrażenie złożone mnoży się przez wyrażenie pojedyncze w ten sposób, iż każdy wyraz wyrażenia złożonego mnoży się przez wyrażenie pojedyncze. Pierwiastek *dodajny* daje wypadek *dodajny* itd. itd.

Otóż mieliśmy pisać kronikę ku rozproszeniu ponurych myśli czytelnika, a zabrnęliśmy w jakieś poważne roztrząsanie i desideria — lecz nic dziwnego, z jednej strony domaganie się oświaty, którąby podniosła poziom naszego społeczeństwa; z drugiej strony ta oświata w najniestrawniejszy sporządzona sposób; z jednej strony ogromny natłok synów włościańskich do szkół średnich, ale żaden do roli wracać nie chce, choćby tylko cztery klasy gimnazyalne skończył, ale chce być profesorem, księdzem, doktorem, itp.; natłok dzieci miejskich także w celu wybicia się na jakieś wyższe stanowisko, ale intelligentnych rękodzielników jakże mało. Rodzice nie oddaliby za nic w świecie syna, który skończył dwie klasy gimnazyalne, do rzemiosła, cztery klasy do handlu, sześć klas a broń Boże całego gimnazyum do księgarni — wszystko pragnie kierować się na sędziów, adwokatów, profesorów już co najmniej gimnazyalnych.

Szanowny Sejm poruszył kwestyę opłat notaryalnych przy pertraktacyach spadkowych, lecz warto, aby litując się nad nieszczęśliwymi wierzycielami, wyswobodził ich przy upadłościach od kosztów adwokackich. Wiemy np. o wypadku, gdzie na dwadzieścia kilka tysięcy upadłości po spieniężeniu masy zebrano coś koło 9000, a adwokat, już po zmodyfikowaniu przez sąd jego pretensyi, ma dostać 4,200 złr. Czyżby nie można wyjednać, aby wierzyciele sami, pod nadzorem sądu, przeprowadzali tego rodzaju sprawy.

Radzibyśmy jeszcze coś nadmienić o potrzebie uchylenia najzgubniejszej w skutku ustawy, dozwalającej dzielić grunta włościańskie, ale redakcya po kronikę przysyła, a więc — do widzenia.

mowca za pozostawieniem gminie wolności co do używania prestacyj drogowych.

Zapowiada též mowca do art. V i IX poprawki stosowne.

P. **Krukowiecki** oświadcza się przeciw udzielaniu miastom prawa poboru kopytkowego. Dzieje się to z krzywdą dla innych mieszkańców, którzy na cele miejskie muszą składać daniny. Zresztą miasta nic nie robią za to kopytkowe. Przytacza mowca Tarnów i Przemyśl, które pobierają kopytkowe a jednak drogi i place znajdują się tam w złym stanie. Ofiary jakie ponoszą miasta nie są tak wielkie, utrzymywanie szkół jest połączone także z korzyścią dla miast, bo ściąga im mieszkańców. Krytykuje mowca gospodarkę Przemyśla, wytyka, że tam nie składa się ani budżet, ani zamknięcia rachunkowe z kopytkowego. Kończy wreszcie oświadczeniem, że przeciw każdemu kopytkowemu głosować będzie.

P. **Spławiński** zarzuca p. Krukowieckiemu, brak znajomości rzeczy. P. Krukowiecki nie był w Tarnowie a krytykuje jego drogi, mówi zresztą o wszystkich miastach tylko nie o Tarnopolu, który stoi na porządku dziennym. Broni wreszcie mowca przeciw zarzutom zużycia kopytkowego w Tarnowie na inne cele.

P. **Wajgart** staje w obronie Przemyśla pod względem gospodarki drogowej, wykazuje, że dochody z kopytkowego idą rzeczywiście na cele drogowe o czem p. Krukowiecki jako członek Wydziału powiatowego z Przemyśla mógł się z aktów przekonać.

Po tem przemówieniu uchwala Izba zamknięcie dyskusyi, w skutek czego z zapisanych trzech mowców za wnioskami Wydziału krajowego przemawia p. **Max** jako jeneralny mowca, podnosi znaczenie miast nietylko dla okolicy ale i dla całego kraju, ciężary jakie na miastach ciężą. P. Krukowieckiemu odpowiada, iż on mógłby się pod względem potrzeby nadania tego prawa spuścić na zdanie bliżej będących wydziałów pow. w Tarnopolu i Kołomyi, które prośby tych miast popierają. Podnosi słuszność zasady, że instytucyą choćby publiczną powinni wspierać przedewszystkiem ci, którzy z niej korzystają, a zatem w tym wypadku ci, którzy korzystają z dobrych dróg w miastach, kończy wreszcie prośbą, aby Izba przyjęła wniosek Wydziału krajowego.

P. **Krukowiecki** zabiera głos dla sprostowania faktu, gdy jednakże w swem przemówieniu zaczyna polemizować ze wszystkimi mowcami, wywołuje wielką opozycyę ze strony niektórych posłów, a gdy jeszcze w dodatku zastępca marszałka zwraca jego uwagę, że nie trzyma się w granicach sprostowania faktu, wtedy zrzeka się głosu, gdy jak powiada „miasta niechcą słyszeć prawdy.“

Sprawozdawca odpowiada na zarzuty p. Grocholskiego. Wydział krajowy wprowadził dotknięte przez p. Grocholskiego zmiany, ponieważ przekonał się, że ustawy dotychczasowe nie liczą się z faktycznemi stosunkami. Co do obowiązku utrzymywania dróg krajowych w obrębie miasta, sprawozdawca tłómaczy, iż dzieje się to dla tego, ponieważ Tarnopol ma po za swoim obrębem kawałek drogi krajowej, którą kraj utrzymuje, a za którą pobiera miasto kopytkowe. Co do wciągnięcia prestacyj drogowych, na utrzymanie dróg i placów, zrobiono to dla tego, ponieważ praktykuje się zwykle, że wszystkie obowiązki drogowe wykonywa kasa gminna.

Przy rozprawie szczegółowej stawia do art. V p. **Abrahamowicz** poprawkę zapowiedzianą przez p. Grocholskiego zmierzającą do tego, że dochód z kopytkowego ma być używany tylko na utrzymanie dróg i placów miejskich.

P. **Grocholski** popiera tę poprawkę, odpowiada na wywody sprawozdawcy, tak co do tej zmiany jako też co do wciągnięcia prestacyj drogowych. Co do tych ostatnich najważniejszym powodem jest, iż gmina sama sobie tego życzy.

P. **Max** popiera ten sam wniosek, głównie z tego powodu, że w Tarnopolu jest bardzo wiele dróg publicznych nie eraryalnych, których utrzymanie więcej kosztować będzie niż wynosi dochód z kopytkowego.

Sprawozdawca oświadcza imieniem Wydziału krajowego że tenże nie wymaga od gminy więcej, nad to co dotąd gmina wypełniała, że zatem ciężary nie będą zwiększone.

W głosowaniu przyjęty ten artykuł według wniosku p. Abrahamowicza.

Do artykułu IX stawia p. Grocholski wniosek, aby wykreślić z niego słowa „z zasobu prestacyjnego“, przez co gminę uwolniłoby się od obowiązku używania koniecznie prestacyj drogowych.

Gdy sprawozdawca poprawkę tę przyjął przeto uchwalono ten art. według wniosku p. Grocholskiego. Następne artykuły, jakoteż całą ustawę w trzeciem czytaniu przyjęto bez dyskusyi.

Następną ustawę o nadaniu prawa poboru myta gminie miasta Kołomyi przyjęto na wniosek p. Franciszka Jasińskiego *en bloc* ze zmianami uchwalonemi przy ustawie dla Tarnopola.

Bez dyskusyi nadano prawo poboru myt.: obszarowi dworskiemu w Babinie mostowe, radzie pow. w Rudkach drogowe, obszarowi dw. w Łososinie górnej mostowe, obsz. dw. w Gniewczynie Łańcuckiej mostowe, obsz. dw. w Gumniskach przewozowe, radzie powiatowej w Wadowicach mostowe, gminie Kaniów stary mostowe, radzie pow. w Chrzanowie drogowe, wreszcie gminie i obsz. dworskiemu w Swaryczowie mostowe.

Ponieważ porządek dzienny wyczerpany, przeto zamyka marszałek posiedzenie o godzinie 2 min. 17 popoł. i naznacza następne na poniedziałek z powodu braku przedmiotów do obrad. Z tego samego powodu nie ogłoszono porządku dziennego, który na dzień przed posiedzeniem posłom rozesłany zostanie.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 8 lipca.

Utrzymują, że sejm będzie zamknięty około 22go lipca; czas pozostały zaledwie wystarczy do uchwalenia budżetu na oba lata. Dotychczas komisya budżetowa dopiero uporała się z budżetem na rok 1880, a jeszcze preliminarz na rok następny nietknięty. Wprawdzie uchwały drugie nie zabiorą wiele czasu, ale jeszcze pozostaje ważna kwestya pokrycia niedoboru, w której decyzya komisyi budżetowéj dotychczas nie zapadła. Komisya do téj sprawy wybrała podkomitet, do którego weszli: hr. Henryk Wodzicki, Smarzewski, Hausner, Goldmann i ktoś piąty, jeśli się nie mylę, Skałkowski. Podkomitet przedstawi wnioski, ale choćby ma referować jutro, to przecież uchwała ostateczna zapaść będzie mogła po zbadaniu budżetu na rok 1881, albowiem wówczas dopiero powziąć będzie można jasne pojęcie o całości deficytu. Niedobór po końcu roku bieżącego przedstawia się w kwocie około 860,000 złr. Podkomitet mniema, iżby go można usunąć dozwoleniem użycia kwoty 330,000 złr. z pożyczki 1873 r. która to kwota będzie potrzebną do zwrócenia dopiero w r. 1883, a więc za 3 lata. Reszta niedoboru mogłaby być pokryta pożyczką 600,000 złr. zaciągniętą na skrypt dłużny za daniem jako pewność w zastaw nowobudującego się gmachu. Podkomitet jest zdania, że taka pożyczka mogłaby być na korzystnych warunkach zrealizowaną. W łonie komisyi samej zdanie to natrafia na opozycyę, zasadniczo ma być mu przeciwny poseł Zyblikiewicz, przynajmniéj tak sądzić można z jego oświadczeń w Izbie. Niektórzy inni posłowie nie sprzeciwiają się pożyczce, aleby ją chcieli rozszerzyć zarazem na cele produkcyjne, budowy kolei itp. Przy takiéj różnicy zapatrywań nie można nic pewnego wnioskować o tem, z jakiemi wnioskami komisya budżetowa wystąpi wobec sejmu.

Czy i jakie skutki będą ankiety naftowéj, nie myślę przepowiadać; dla handlu naftą galicyjską byłby wielki zysk, gdyby ona pod własną firmą i z własnym znakiem zyskała pokup na targu wiedeńskim, lub gdyby ją można było wodą spławiać do Królestwa Polskiego, jak chce *Union* bank. Handlowi naftą przeszkadzają kolosalne taryfy kolejowe, skoro nafta z Ameryki do Wiednia dostaje się za tęż samą cenę kosztu co z Borysławia. Przemawia to za koniecznością zbudowania kolei transwersalnéj dla ożywienia handlu galicyjskiego zabijanego przez źle zrozumianą chciwość naszych kolei.

Do ankiet w namiestnictwie w ogóle mało u naszéj publiczności zaufania, gdyż dotychczas nie widać było żadnych skutków podobnego rodzaju narad. Po raz pierwszy wchodzi do Izby i tym razem śmiało jako wniosek rządowy, projekt ustawy o zbiorowych kasach pożyczkowych dla gmin, który wynikł z narad w sprawach kredytowych w namiestnictwie odbywanych. Projekt rządowy jest postawiony *in crudo* bez żadnych motywów lub wyjaśnień i wchodzi do Izby tak późno, że mimo pierwszeństwa przeznaczonego dla wniosków rządowych, nie łatwo będzie Izbie zamienić projekt w ustawę. Kasy pożyczkowe gmin ne istnieją bardzo liczne w Galicyi, bo około 30% wszystkich gmin kraju pozakładały takie kasy za zezwoleniem władz autonomicznych i rządowych. Władza rządowa przepisuje statuta, władza krajowa i powiatowa autonomiczna pilnują całości funduszów. Pożyczki w tych kasach udzielają się na dość wysoki procent nieraz 12, nigdy wyżéj, ale co gorsza, że zarząd kas pozostawionych w rękach gmin zwykle jest nieodpowiedni. Pożyczki dostają się ludziom wpływowym w gminie, nie bywają ściągane, często procenta przepadają, a trzeba wielkich starań ze strony wydziałów powiatowych, aby nie przepadły kapitały.

Ten nieodpowiedni zarząd narażający nawet całość kapitałów gminnych składowych w kasach pożyczkowych, był powodem długich narad dla zaradzenia złemu. Zdawało się, że nie można gmin przymuszać do lokowania swych kapitałów w instytucyach, przez jakie chciano zastąpić dotychczasowe kasy pożyczkowe. Projekt rządowy jednak rzecz tę rozstrzyga na korzyść przymusu. Zbiorowe kasy pożyczkowe według projektu powstają w zasadzie przez dobrowolne przystępowanie gmin (§ 2) jednakże można do związku kasy zbiorowéj przyłączyć taką gminę, któréj kasa pożyczkowa skutkiem nierzetelnéj lub wadliwéj administracyi postradała część funduszów, lub jeśli po niéj nie można spodziewać się pożytecznéj działalności dla ogółu gospodarzy gminy (§ 3). Do takiego przyłączenia potrzeba pozwolenia namiestnictwa w porozumieniu z wydziałem krajowym.

Tak powoli do autonomii naszéj wchodzi coraz głębiéj zasada przymusowa, a to głównie z braku chęci utworzenia prawdziwych gmin.

W tym ostatnim względzie obiegały pomiędzy posłami wieści, że jeden z posłów wschodniéj Galicyi zamierza postawić wniosek reformy administracyi, nie będący powtórzeniem znanego wniosku Dunajewskiego, ale bardzo jakoby doń zbliżony zasadami. W ten sposób miałoby zamanifestować się w sprawie poglądu na reformę administracyjną kraju grupa posłów zwana Ateńczykami. Byłoby to bardzo pożądane, dałoby *impuls* do ponownéj dyskusyi nad reformą administracyi i jak sądzę, mogłoby doprowadzić do zgody tych żywiołów, które naprawdę reformy pragną; w przypuszczeniu rozumie się, że takie żywioły istnieją. Wątpliwość naszą aż nadto usprawiedliwia nieczynność na tem polu, bo bez ciągłéj troski o reformę, takowa nie powstanie przez samo przyjęcie jéj nazwy do oznaczenia jednego stronnictwa w Izbie.

Lwów 9 lipca.

Dziennik Polski mimo zaprzeczenia *Gazety Lwowskiej* utrzymuje wiadomość podaną przez siebie, jakoby w Kole polskiem stawiano wniosek o uchwalenie na cel przyjęcia Cesarza kwoty złr. 30,000 i po odrzuceniu tego wniosku przyjęto niższą cyfrę 26,000 złr. Wiadomość ta jednak jest najzupełniej fałszywą — nie tylko bowiem nikt nie stawiał wniosku o żadną wyższą kwotę, ale nawet w kołach poselskich nie istniała wcale chęć uchwalenia wyższej kwoty od tej, jaka istotnie została na ten cel wstawioną w budżet.

Minister Dunajewski dziś witany przez władze i publiczność na kolei, za pojawieniem się w Izbie został otoczony przez licznych przyjaciół. Minister nader serdecznie witał wszystkich. Jutro obiad poselski dla p. Dunajewskiego, a pojutrze Marszałek krajowy daje obiad i recepcyę na cześć obu ministrów. P. Dunajewski w niedzielę opuszcza Lwów.

Z powodu nieobecności p. Męcińskiego ustawa o dojazdach kolejowych po raz drugi spadła z porządku dziennego. Jest to bardzo fatalny wypadek, gdyż wkrótce Izba przystąpi do budżetu i wówczas trudno będzie znowu zająć się tą sprawą, a w nawale czynności ta lub inna rzecz ucierpi.

Poseł Krukowiecki, który jest zawsze pełen oryginalnych pomysłów, domagał się dziś koniecznie odczytania jakiegoś, jak się sam wyraził, paszkwilu bezimiennego, który on sam jako petycyę wprowadził do Izby. Słusznie zwrócił uwagę poseł Jasiński, że byłoby ubliżeniem dla Sejmu, gdyby rzeczy osądzone z góry jako paszkwil, były odczytane i za jego zdaniem poszła Izba odsyłając rzecz do komisyi banku włościańskiego, gdyż ten paszkwil miał podobno jakiś z nim związek. Sejm jednak zdaniem naszem nie powinien był do komisyi odsyłać rzeczy przez samego p. Krukowieckiego zaznaczonej jako brzydki paszkwil i niepodpisanej podpisem; należało ją raczej odstąpić prokuratoryi państwa, aby broniła honoru Izby przed podobnemi zniewagami. Rzecz niezaopatrzona podpisem nie jest żadną petycyą, ani wnioskiem i nie nadaje się do traktowania w Izbie.

Wiedeń 9 lipca.

(||) „Obawiam się — ona za wiele obiecuje“ — mówi Hamlet, kiedy królowa w przedstawieniu scenicznem przysięga królowi dozgonną wierność. Podobnie konferencya berlińska za wiele obiecała Europie, kiedy obwieściła światu zgodę i jedność mocarstw reprezentowanych tamże. Zbyt wielka zgoda dyplomacyi zwykle poprzedza krwawe wypadki. Mniejsza jedność byłaby zdolną, bardziej zaspokoić opinię publiczną. Łatwowierni drogo okupić muszą swe krótkowidzenie polityczne. Do rzędu pokutujących należą przedewszystkiem giełdy europejskie. Otucha, jaka dotąd panowała w świecie finansowym, była podziwienia godną, ale nie do pojęcia. Naraz bielmo spadło z oczów, ale nie obeszło się bez bólu pieniężnego. Teraz giełda popłochem swoim zaczyna eskontować bliską przyszłość. Dziś już wszyscy jasno widzą, że drugie zebranie się dyplomatów w Berlinie, będzie obfitem źródłem zawikłań na Wschodzie. Zewsząd zgłaszają się fałszywi przyjaciele pokoju europejskiego, aby niby dla uniknięcia wojny przyjąć rękojmię przeprowadzenia uchwał konferencyi berlińskiej. Pomimo zaprzeczeń urzędowych nie ulega wątpliwości, że istniały lub istnieją trzy projekta interwencyi wojskowej na Wschodzie, tj. rosyjski, włoski i francusko-angielski. Podczas gdy Włochy i Rosya gotowe są albo gotowe były, podjąć się w imię mandatu europejskiego, obsadzenia owych części terytoryum tureckiego, które konferencya berlińska przyznała Grecyi, Anglia i Francya radaby osiągnąć ten sam skutek za pomocą demonstracyi morskiej na wodach wschodnich. Każdy z tych projektów utrzymać się może tylko siłą faktu dokonanego, albowiem na żadne z projektów nie zgodzą się mocarstwa europejskie. Wykazanie zaś samodzielne jednego z tych projektów, bez mandatu europejskiego, pociągnęłoby za sobą wielką wojnę. Ostatnia i tak niestety jest — jak się zdaje — nieuniknioną, ale dopiero w drugim rzędzie. Znawcy stosunków wschodnich utrzymują, że może jeszcze rok bieżący minie bez wojny, że przez ten czas kampania dyplomatyczna nieustannie toczyć się będzie równocześnie z przygotowaniami wojskowemi, że następnie Grecya przekroczy granice tureckie, aby zająć tę część, którą jej przyznała konferencya berlińska, że przyjdzie do walki nierównej między Grecyą a Turcyą, że pierwsza pobitą zostanie i że wreszcie i inne mocarstwa wmieszają się, aby zmusić Portę do wykonania uchwał berlińskich. Równocześnie atoli wybuchną i inne kwestye sporne na Wschodzie, a mianowicie albańsko-czarnogórska, albańsko-grecka, oraz i bułgarska. Są to sprawy, wykluczające załatwienie pokojowe, zwłaszcza, że Rosya swych wichrzeń nie zaniechała i nie zaniecha.

Wiedeń 9 lipca.

☐ Kwestya przeprowadzenia w praktyce decyzyj powziętych w Berlinie, a których treść podał wysłany wam wczoraj raport komisyi technicznej, niepokoi umysły i stanowi wyłączny prawie przedmiot dyskusyi dziennikarskiej. Wszystkie w tej mierze pogłoski są fałszywe. Kwestya ta nie tylko nie jest rozstrzygniętą w zasadzie, ale dotychczas mocarstwa nie chciały jej dotykać. Naprzód naturalnem jest, że powinno się czekać na odpowiedź Porty. Odpowiedź ta, jak utrzymują w kołach zwykle dobrze informowanych, będzie prędzej wymijającą, niźli odmowną. Turcya może powiedzieć, że nic nie ma przeciw wyrokowi konferencyi, ale nie jest w stanie wykonać wyroku o własnych siłach i wzywa Grecyę, aby zajęła ziemie jej przyznane. Taka odpowiedź stanowiłaby wszelką akcyę mocarstw zbyteczną. Być wszakże może, iż odpowiedź turecka będzie wręcz odmowną. Zachowanie się mocarstw zależy zupełnie od zachowania się Porty. Dla tego nie może już być dzisiaj mowy o jakichbądź rokowaniach w tej mierze. Powszechnie więc w świecie dyplomatycznym nie myślą, aby odpowiedź turecka była kategorycznem *nie*. Do tego dodać trzeba, że rokowania w sprawie wykonania wyroku, jeśli do tego przyjdzie, będą musiały iść bardzo szybko i przywieść do rychłego rezultatu. Rzecz zbyt delikatna i niebezpieczna, aby się z nią można obchodzić szorstko. Długie rokowania wykazałyby myśli, zdania, może nawet widoki, któreby chciano ukryć i które w końcu uczyniłyby porozumienie niemożebnem. Dotychczas tyle tylko wiadomo, że Anglia trwa zawsze w zamiarze czynnego wystąpienia, jeśli tego okoliczności wymagać będą. Francya widocznie obawia się iść zbyt daleko; rząd francuski może byłby gotów zrobić małą dywersyę w sprawach wewnętrznych podejmując się tej wyprawy. Ale opinia publiczna jest temu wyraźnie nieprzyjazna.

Włochy a za niemi Rosya proponowały ciehaczem swoje czynne usługi, ale uznano to powszechnie tak nie podobnem, a nawet miano użyć słowa „potworne“ (*monstrueux*) iż natychmiast za dano kłam wszelkim tego rodzaju pogłoskom. Austrya i Niemcy gotowe będą popierać wszelkie kroki dyplomacyi zachodniej, któreby mogły rzeczywiście sprowadzić spokojne rozwiązanie kwestyi greckiej, ale jak w Wiedniu tak w Berlinie są wyraźnie przeciwni wszelkim gwałtownym i radykalnym środkom mogącym sprowadzić nowe zawikłania na Wschodzie i ostateczny upadek państwa Tureckiego. Ewentualności tej boją się oprócz Rosyi wszyscy i to może skłania do myśli, że dyplomacya użyje wszelkich możliwych środków, aby kwestyę wschodnią na jakiś czas chloroformować, robiąc nową amputacyę.

Niebezpieczniejszem wydaje mi się obecne położenie Bułgaryi. Kwestya połączenia Rumelii z Bułgaryą, stała się dzisiaj nie już kwestyą zasadniczą, ale po prostu kwestyą czasu, jeśli nie dzisiaj, to jutro. O ile sądzić mogę, Turcya się mocno myli, rachując na to, że powstanie bułgarskie wywoła interwencyę Austryi w kierunku przeciwnym aspiracyom panbułgarskim. Tutaj już się oswajają z tą myślą a wkrótce i pogodzą się z nią ostatecznie. Jest to teorya wynagrodzeń, a raczej kwestya przeciwwagi do postawienia. Zasada to może samolubna, ale zdaje mi się najroztropniejsza i najpraktyczniejsza w danym razie. Nie mogąc uratować Turcyi, Austrya musi odnieść z jej upadku jak największą korzyść. Co będzie stanowić wynagrodzenie wielkiej Bułgaryi? Może się nie mylę mówiąc, że nadanie autonomii Albanii z inicyatywy Austryi najprzód, a z czasem być może pod jej protektoratem, będzie w obecnej chwili dostateczną zaporą przeciw panslawizmowi.

Komisya reform pracująca w Konstantynopolu wydała ostatniemi dniami wyrok w sprawie administracyi wilajetów. Każdy wilajet będzie miał swoich wyborowych przedstawicieli (radę). W każdym wilajecie ma być gubernator i wicegubernator. Gdzie większość ludności wyznania muzułmańskiego, gubernatorem będzie muzułmanin a wicegubernatorem chrześcianin. W przeciwnym razie chrześcianin ma być gubernatorem a muzułmanin wicegubernatorem.

Nominacya bar. Calice na posadę posła w Stambule i dymisya hr. Dubskiego oraz powołanie p. Kremera do gabinetu pociągnęły za sobą inne zmiany w ministerium. Hr. Wolkenstein został szefem sekcyi; konsul jeneralny w Paryżu p. Walcher obejmie posadę p. Kremera t. j. departament handlowo-polityczny w ministerstwie spraw zewnętrznych a baron Genott v. Merkel, radca poselstwa, służący dzisiaj w departemencie konsularnym, zostanie zapewne nowym generalnym konsulem w Paryżu. Powszechny szacunek, jakiego baron Genott używał tu w Wiedniu i liczne osobiste zalety zjednają mu zapewne w krótkim czasie sympatye francuskie.

Sąd wyższy w Krakowie udzielił opróżnioną posadę adjunkta kancelaryjnego w sądzie obwodowym w Tarnowie kanceliście tego sądu, Ludwikowi **Jarmulskiemu**.

Sąd wyższy w Krakowie mianował Piotra **Małachowskiego**, wachmistrza żandarmeryi i komendanta powiatowego w Mielcu, kancelistą prowadzącym księgi gruntowe przy sądzie powiatowym w Kętach, Józefa **Marczuka**, sierżanta rachunkowego 4 pułku huzarów w Dyakovarze w Slawonii, kancelistą prowadzącym księgi gruntowe przy sądzie powiatowym w Nowym Targu.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 10 lipca.

Korespondenci krakowscy do *N. fr. Presse* i *Wien. allg. Ztg* donosząc tym dziennikom o obiedzie onegdajszym dla ministra Dunajewskiego, zdradzili się, że na tym obiedzie nie byli, bo włożyli w usta prof. Szujskiego słowa, których ten nie użył na tym obiedzie. Słyszeli obaj wprawdzie, że dzwonią, ale nie wiedzieli w którym kościele. Na wieczorku bowiem we środę w kółku rodzinnem i przyjacielskiem mówił prof. Szujski o obu braciach Dunajewskich, z których jeden jest szafarzem skarbów ziemskich, a drugi skarbów niebieskich. Słów tych jednak nie powtórzył szanowny profesor we czwartek, niechąc przecież dopuszczać się plagiatu choćby na sobie samym.

— Na pomnik **Mickiewicza** nadesłał Wydział powiatowy w Rudkach do prezydyum tutejszej Rady miejskiej 91 złr. 70 c., mianowicie: 25 złr. jako dar Wydziału, 64 złr. 50 c. jako uzbieraną składkę, tudzież 2 złr. 20 c. tytułem 8% procentu od tej ostatniej kwoty, która była ulokowaną w towarzystwie zaliczkowem w Rudkach. Sumę powyższą złożono w tutejszej kasie Oszczędności na książeczkę L. 40,151.

— Część plantacyj wiodąca od ulicy Wiślnej ku Zamkowi, najbardziej cienista i mająca najlepsze powietrze od Wisły, ulega zupełnemu zaniedbaniu. Nie tylko, że w tej stronie brak klombów kwiatowych i krzewowych, któremi przystrojono inne partye plantacyj, ale co gorsza brak tu zupełny ławek. Przed dwoma laty upomnieliśmy się o to zaniedbanie i nie minęło to bez skutku, bo umieszczono wówczas dwie ławki nowego fasonu. Ale dwie ławki na taką przestrzeń to za mało, choć się jeszcze utrzymało kilka starych, prostych ławeczek. Dochodzą nas skargi na to zaniedbanie pięknej przechadzki wiodącej na Wawel. Zarząd plantacyj odkładając upiększenie tej dzielnicy do wiosny, powinienby zaraz ustawić odpowiednią ilość wygodnych ławek w tem ustroniu ulubionem zwłaszcza przez ludzi wiekowych, szukających dobrego powietrza a potrzebujących częstego odpoczynku.

— Wczoraj utonął dziewięcioletni Jan Wchodek, kąpiąc się w Wiśle pod Zwierzyńcem. Wydobyte już martwe zwłoki odwieziono do Kliniki. Nadmieniamy przy tej sposobności, że nadzór nad kąpiącymi się wydaje się być niedostatecznym, jak tego dowodem odszukanie w tym wypadku zwłok tak późno, że już nie można było utonionego przywrócić do życia, lecz również i ta okoliczność, że tuż obok łazienek gdzie się kąpią ludzie, jest zwyczaj pławić konie, a nawet niektórzy z kąpiących się pozwalają sobie sprowadzać psy do kąpieli i razem się z niemi kąpać.

— Wczoraj po południu w skutek wybuchu dymu z komina pod L. 309 przy ulicy Ś. Jana, straż pożarna przybyła na miejsce, lecz przekonano się, że nie groziło żadne niebezpieczeństwo ognia.

— Dyrekcya kolei Karola Ludwika czyni przygotowania na przyjęcie Cesarza. Oprócz odnowienia dworców, p. Tadeusz Rybkowski, zamieszkały w Wiedniu artysta, objeżdża stacye tej kolei dla projektowania pod względem artystycznym przyozdobień.

— Opróżnione stypendyum 210 złr. z zapisu Ludwiki Niezabitowskiej, przeznaczyła p. Antonina z Niezabitowskich Skarbek Borowska Janowi Kaz. Marynowskiemu, uczniowi 7ej klasy gimnazyum w Krakowie.

Jak donosi *Przegląd katol.*, p. Tekla Rapacka, która przeznaczyła niedawno znaczne fundusze na rozmaite cele dobroczynne w Warszawie, ofiarowała teraz 80,000 rubli na budowę nowego kościoła w Warszawie na odległem przedmieściu „na Koszykach“.

— Wczoraj umarła w Podleszanach pod Mielcem Henryka z hr. Lanckorońskich hr. Brezowa.

— We wsi Przemiwółkach, położonej między Kulikowem a Żółkwią, zniszczył piorun dnia 5go lipca wiekowe osobliwe drzewo, do którego wiązały się podania z czasów króla Jana III. Była to olbrzymia srebrna topola, która wiekiem swym i ogromem rozmiarów stanowiła prawdziwy wyjątek. Wspaniałe i sędziwe to drzewo miało 16 metrów objętości, a wysokość jego była odpowiednią tym rozmiarom. Piorun uderzywszy w topolę, zapalił ją u dołu, a wypruchniały od starości pień w jednej chwili zmienił się aż do szczytu w jeden wielki słup ognisty i rzucał do góry jak wulkan snopy iskier, dym i płomienie. Całą noc gorzało wspaniałe drzewo, i dopiero po 24ch godzinach, częścią zwęglony częścią podcięty, runął olbrzymi ten świadek dawnych czasów. Topola ta przed dwudziestu laty wyjątkowym swym rozmiarem i wiekiem zajęła była uwagę przyrodników, a opisy jej pojawiły się w krajowych i wiedeńskich dziennikach. Jeszcze więcej poważnego uroku dodawała jej tradycya, która utrzymywała, że już za czasów Sobieskiego była wielkiem i cienistem drzewem. Gdy ojciec dzisiejszego właściciela Przemiwółek, pana Maksymina Łady Bogdanowicza, nabył tę wieś, zastał tam starca blisko stuletniego, który prosił nowego dziedzica, aby starej topoli nie zrębywał, dodając, że dziad jego widział, jak król Jan III w czasie kiedy jeńcom tatarskim kazał wykonywać roboty koło kościołów w okolicy wracając z Kulikowa do Żółkwi, pod tem drzewem pokrzepiał się chlebem i winem. Wspaniałe drzewo przetrwało nie jedną robotę, dokonaną rękami jeńców bisurmańskich, przetrwało świetność żółkiewskiego zamku, aż samo padło nie śmiercią prozaiczną od chciwej barbarzyńskiej siekiery, ale poetycznym zgonem od płomieni niebieskich.

— Wybór Ofenheima w Suczawie, unieważniony jest wiadomo przez Radę państwa, z powodu wielkich nadużyć, z jakiemi był połączony, był w tych dniach przedmiotem rozprawy karnej przed sądem w Czerniowcach. Z oskarżonych o usiłowanie przekupienia wyborców na rzecz Ofenheima dwaj, Mojżesz Reichenberg i Eizyk Grabscheid, skazani zostali na miesiąc ścisłego więzienia, inni zostali uwolnieni dla braku dowodów. Reichenberg i Grabscheid wnieśli zażalenie nieważności.

— **Serajewo** 28 czerwca.

Korespondencya moja „Serajewo 1 czerwca“ źle widać zrozumianą była, jeżeli z niej wywnioskować chciano, iż namawiałem w niej do wychodźtwa do Bośni; opisując usposobienie, moralność, charakter tutejszych mieszkańców, pisałem prawdę — lecz nie wynika ztąd, by obcy, przybyły tutaj, czy jako urzędnik, czy jako prywatny przedsiębiorca, mógł się czuć zadowolonym; zależy to wprawdzie wiele od sił moralnych, od indywidualnego zapatrywania się, od przyjęcia nareszcie rzeczywistości, tak jak się ją znalazło — lecz sądzę, że człowiek obdarzony temi przymioty, mający przytem szczerą chęć do pracy, znajdzie zatrudnienie na własnej ziemi i większe zadowolnienie, bo rzeczywiste, a nie tak jak tu, zdobyte siłą woli i z przymusowem zgodzeniem się z rzeczywistością. W przeszłej korespondencyi pisałem o olbrzymiej drożyznie, nigdzie może w Europie nieegzystującej i o trudności nabycia najpotrzebniejszych, niezbędnych artykułów żywności dla tych, którzy zatrudnieniem swojem lub urzędowaniem zmuszeni są na wsi stale przebywać — a jednakowo stanowi to pierwszy najważniejszy warunek egzystencyi człowieka i jak słusznie hr. Mieroszowski powiedział: „Ci biedni żyją drożej niż w Paryżu!“ a ja jeszcze do tego dodam, że w Paryżu żyje się drogo, lecz wygodnie, przyjemnie, z konfortem; tutaj żyje się drogo, lecz nędznie! dodajmy do tego brak pomieszkań, według naszego wyobrażenia i do jakich my przywykli, trudność nabycia najpotrzebniejszych mebli, chyba za bajeczną cenę, niepodobieństwo dostania sługi, kucharki niżej 25 — 30 fl. miesięcznie i wikt, a mamy prawdziwy, rzeczywisty obraz tutejszych stosunków, na które każdy przybywający musi być przygotowanym.

Szczęśliwy jeszcze, kto do samego Serajewa dostać się może, tam chociaż życie niemniej drogie jak gdzieindziej, lecz egzystencya możebna; przynajmniej wszelkich artykułów żywności dostanie z łatwością, przytem jakie takie pomieszkanie i sługę, chociaż także niesłychanie drogo, zresztą przez kilkanaście już istniejących restauracyj, powstała konkurencya, która umożebnia każdemu uregulowanie wydatków stósownie czy do pobieranej pensyi, czy do otrzymywanych dochodów; lecz życie każdego zamieszkałego czy w jakiem małem miasteczku, czy na wsi, jest godnem pożałowania. Dlatego nie tylko daleki byłem od namawiania do wychodźtwa do Bośni, lecz przeciwnie, każdemu ktoby mojej rady zasięgnąć chciał, wręcz jako sumienny człowiek, odradzić bym musiał. A jednak nie wiem, czy ta „chęć do emigracyi“ już w naszem usposobieniu i charakterze spoczywa, czy też rzeczywiście w Galicyi już przeludnienie nastąpiło, że ludzie z inteligencyą, z wykształceniem, z chęcią do pracy, takowej w własnym kraju znaleść nie mogą, i szukać są zmuszeni zatrudnienia, zapewnienia sobie bytu i przyszłości na obcej ziemi? Gdyż napływ „Polonii“ tutaj, pomimo wielu rozczarowań i smutnych następstw, coraz się prawie zwiększa; a przybywają tu różni ludzie, z różnem wykształceniem, z różnemi pojęciami, czy to jako urzędnicy państwa, czy urzędnicy prywatni, czy przedsiębiorcy, czy nareszcie ci tacy, którzy bez żadnej myśli przewodniej z resztkami swojej fortuny przybyli, by olbrzymie przedsiębiorstwa, lub na wielką skalę fabryki i t. p. zakładać.

Smutne jest tylko, że dużo z tych nie obznajomiło się pierwej dokładnie z tutejszemi stosunkami, nie obrachowali się tak ze swojemi siłami moralnemi, jak i z zasobami materyalnemi, nim na tę podróż się zdecydowali — nie narażaliby się bezpotrzebnie na smutne rozczarowanie, na porzucenie dotąd zajmowanych stanowisk w kraju, na znaczne wydatki, a jeżeli jeszcze się przybywa, jak już powiedziałem, z niedostatecznemi siłami moralnemi, na dużo gorsze następstwa, jak tego dowodzi świeży wypadek Dra medycyny B. z Z. z Galicyi, który mianowany doktorem miasta, w jednym z mniejszych miasteczek w Bośni, przybył w tych dniach sam, zostawiwszy żonę i 3 drobnych dzieci w Galicyi do Sarajewa w celu złożenia przysięgi i udania się na miejsce przeznaczenia; — czy żal za krajem i rodziną, czy obznajmienie się z tutejszemi stosunkami, które mu się podobać nie mogły, wpłynęły na jego usposobienie moralne, dość że emigracyę tę przypłacił utratą rozumu i zamiast szczęścia którego znaleźć się spodziewał, dostał pomięszania zmysłów! smutny, lecz rzeczywisty wypadek; tam miejsce, które porzucił, utracił — tu jego pozostanie niemożebne, na powrót funduszów niema, żona i dzieci bez utrzymania, bez kawałka może chleba, a ojciec zamiast być pomocą, ciężarem im jeszcze.

Niechaj ten smutny fakt, ponieważ już się stał, nie zostanie przynajmniej bezowocnym i niech posłuży jako przykład tym, którzy mają choćby skromny kawałek chleba w kraju, noszą się może z myślą porzucenia tegoż, w nadziei, otrzymania tu lepszego; pensya będzie niezawodnie większa, bo rząd uwzględnia tutejszą drogość i stosunkowo urzędnicy wyższą pobierają zapłatę — i to niejednego nieświadomego zachęca — bałamuci; lecz przestrzegam i bodaj mój głos nie był głosem wołającego na puszczy; ta pensya jeszcze o wiele za mało zastósowana do rzeczywistości, niepozostaje w żadnym stosunku z tutejszą drożyzną; wyjątkiem, jak już powiedziałem, są większe miasta, jak Serajewo, Mostar, Banialuka i t. d., gdzie przez napływ artykułów żywności sprowadzanych przez przedsiębiorców, liczne restauracye, powstałą stąd konkurencyą, egzystencya, chociaż droższa niż w Krakowie, nawet może w Wiedniu, lecz możebna — w tych miastach, ale posady wszystkie

poobsadzane, i tam którą otrzymać, jest dziś prawie niemożebnością.

Słyszałem nieraz: „Kiedy hr. Mieroszowski tam być może, to stosunki nie muszą być tak złe, więc i ja tam być mogę“, i niejeden może jeszcze dotąd w Galicyi tak myśli, lecz niema najmniejszej podstawy: hr. Mieroszowski piastując wyższą godność, jak „radca rządu krajowego (Regierungsrath), mając, za sobą nazwisko, przeszłość, nareszcie prywatny majątek, ma zupełnie inne stanowisko, i może nawet wykonywać urząd swój bezpłatnie, jak to rzeczywiście dotąd czyni, lecz hr. Mieroszowski może tak samo żyć w Paryżu, w Wiedniu, jak żyje w Serajewie i nie przyjmuje tu chleba, a pomimo tego, zna on tutejsze stosunki dokładnie i trzeba mu oddać tę sprawiedliwość, co wiem z własnego doświadczenia, że każdemu, kto się do niego po radę uda, odkryje całą nagą prawdę, wyświeci dokładnie tutejsze stosunki, drogość, ciężką pracę to egzystencyę, a jeżeli pomimo tego, radzący się przybywa tu, jest mu, o ile jego stanowisko dozwala, chętnie pomocnym tak radą jak i uczynkiem.

Polacy są tu reprezentantami prawie w każdej administracyi, są bowiem Polacy przy rządzie krajowym, w wojsku, sądzie, przy poczcie, inżynierowie, doktorzy medycyny, leśnicy i t. d., lecz czy wielu z nich jest zadowolonych? Znajdą się i tu zadowoleni, jak np. Dr Konarzewski, fizyk miasta Serajewa, Polak, ukończony medyk krakowski, lecz ma tu posadę bardzo dobrą, która nie często się trafia; i nie łatwe są do otrzymania, przytem rozumowe zdolności, jego wesołe, pełne uprzejmości, delikatne znalezienie się, wzbudza zaufanie, robi mu przyjaciół i życzliwych; a dla doktora przyjaciele i życzliwi, to rękojmia przyszłości i ustalonej opinii. Lecz takich przykładów nie wiele, przeciwnych zaś, mnogo; nie naliczyć można; dla tego powtarzam, kto tu chce przybyć, może zrobić karyerę, lecz tak jak ją może zrobić i w Galicyi, to jest pracą, rzeczywistemi zdolnościami, wytrwałością; cuda w Bośni nie dzieją się, szczęścia na gościńcu nie znajdzie, trzeba je wpierw zdobyć i wywalczyć — a że zdobycie i walka tu tutaj z dużo większemi trudnościami i mozołami połączona niż w Galicyi, a więc dla tego też każdy przybywający tu, niech się pierw w domu zaopatrzy w znaczną dozę silnej woli, w pewne stałe postanowienie, a przytem w porządny zasób materyalny i w dobrą, wierną sługę; ale jeżeli pomimo tego, dostanie się gdzie jako urzędnik, do małego miasteczka lub na wieś, a nie przywiezie ze sobą bogatego i obszernego zapasu, zasobów moralnych i intellektualnych — nie wytrwa!

— Otrzymaliśmy z Bruxelli wraz z zaproszeniem program uroczystości narodowych, które się tam odbędą w rocznicę niepodległości belgijskiej. Uroczystości te rozpoczną się 18 lipca festynem wojskowym, przeglądem armii i gwardyi narodowej. 20 lipca obchód strzelecki. Następnie odsłonięcie pomnika króla Leopolda I. Równocześnie odbywać się będą: Wystawa ogrodnicza, popis muzykalny, kongres botaniczny i ogrodniczy. 25 lipca w Namur odbywać się będzie regata międzynarodowa na Mozeli. 1 sierpnia inauguracya pałacu sztuk pięknych w Bruxelli oraz otwarcie wystawy historycznej dla sztuki belgijskiej. 8 sierpnia uroczystość nocna w parku de la plante w Namur. W Bruxelli zaś rozpoczną się popisy śpiewaków oraz kongres literacki, który trwać będzie do 16 sierpnia. 15 sierpnia wyścigi konne; dni następnych festyny patryotyczne, gimnastyczne, gonitwy, koncerta, iluminacye i t. p. W Antwerpii zaś rozpoczną 21 sierpnia: Uroczystość gwardyi belgijskiej, święto wojsk oraz morskie popisy, koncerty i iluminacye. Oprócz tego odbywać się będą kongres medyków, pedagogów i t. p. Z górą przeto miesiąc trwać mają te uroczystości. Dzisiejsze ministeryum, które wiedzie wojnę z Kościołem, pragnie uroczystościom tym nadać charakter bezwyznaniowy, a mową tronową zastąpić kościelne Te Deum.

— Wspomnieliśmy świeżo o 8 milionowej przegranej w petersburskim Yachtklubie. W ostatnich czasach prowadzono tam szaloną grę w makao, a ogólna przegrana wynosiła 15 milionów, której część w ilości 8 milionów przypadła na księcia Demidowa San Donato. Najznaczniejszym graczem był pułkownik Szuwałow. [illegible]

— W mieście Sebesz w gubernii Witebskiej stoczył się, jak donoszą dzienniki petersburskie z 29go czerwca, na wielkie rozmiary pojedynek między miejscowym naczelnikiem wojennym i sprawnikiem czyli naczelnikiem powiatu. Było to na balu, na którym obaj naczelnicy byli obecni. [illegible] przysłowie: „Kto mocniejszy, ten lepszy“.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Edwarda Sołtyka i Jakóba Paździerskiego, za podejrzane posiadanie kółka od wózka; Albinę Pochową, za kradzież masła; Wincentego Józefowskiego, za podejrzane posiadanie deski; Grzegorza i Kaspra Tyrków, za zebranie i przybranie nazwiska majstra; Antoniego Puchałę, za kradzież żelaza i naczynia kowalskiego; za pijaństwo 3 osoby.

W policyi znajduje się kółczyk granatkowy z wisiorkiem, odebrany od osoby, która go sprzedawała, a jak utrzymuje, znaleźć miała przed miesiącem w ulicy Szpitalnej.

Teatr Letni. W niedzielę dnia 11go lipca: Opera narodowa w 3 aktach przez J. N. Kamińskiego, z muzyką K. Kurpińskiego: *Zabobon* czyli *Krakowiacy i Górale.* — Początek o godzinie wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 9go lipca pogoda; termometr od 15·0 doszedł 34·5 C Barometr z małym ruchem; rano o g. 7 d. 10go stan jego był 743·8 millim., termometru 20·8 C. Wiatr południowo-zachodni.

— W niedzielę d. 11 lipca: ŚŚ. Jana z Dukli i Pelagii; w poniedziałek d. 12go: ŚŚ. Jana Gwalberta i Epifany p.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr 28 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Rydygiera: Przyczynek do przeciwgnilnego wypiłowania stawów, mianowicie wypiłowania stawu kolanowego w gruźlicy stawowej; Domańskiego: O kile układu nerwowego; Olpińskiego: Zbiór ustaw i rozporządzeń zdrowotnych, obowiązujących w król. Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem; Sprawozdania z prac obcych; Wiadomości pomniejsze; Sprawy Towarzystw lekarskich; Warszauera: List otwarty do Redakcyi *Przeglądu Lekarskiego;* Bogdanika: Listy z Londynu II; Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

z Warszawy.

VIII.

System się nie zmienił, ale ludzie się zmienili. Jest to widocznem w Warszawie, gdzie Rosyanie w obcowaniu towarzyskiem z Polakami okazują się nierównie więcej niż dawniej przyzwoitymi i nie stawiają się już jako poskromiciele wobec buntowników, jako reformatorowie wobec barbarzyńców, jako kulturträgerzy azyatyzmu w europejskim kraju, a przynajmniej nie akcentują tego wszystkiego w tym stopniu, jak przed kilku laty i nie upatrują chluby w przybieraniu przy zwycięzcy, depcącego nogą powalonego o ziemię przeciwnika, a co gorsza, mściciela, tępiącego wszystko ogniem i mieczem, a zwłaszcza obelżywem słowem. Od trzech lat przeszło, jak nie byłem w Warszawie, znalazłem pod temi względami wielką różnicę na korzyść cywilizacyi i zdrowego rozsądku. Dziś już mało który Rosyanin mówi o Murawiewie jako o bohaterze i większa część woli o nim milczeć. Stąd też stosunki wzajemne przyzwoitsze o ile z jednej i drugiej strony nacechowane są godnością niezbędną zawsze, ale zwłaszcza w takich położeniach, jak tamtejsze. Ta zmiana, którą zresztą łatwo każdy dostrzeże, odpowiada zwrotowi opinii publicznej w Rosyi, o którym wczoraj wspominałem. Maniera Katkowa najzupełniej zbankrutowała. Czemu to przypisać? Zaiste, nie intencyi rządu, ani też zmianie lub zaniechaniu odwiecznej polityki Rosyi względem Polski i cywilizowanego świata; ani nawet przejrzeniu, że w Polsce system przyjęty przez komitet urządzający jest zgubny, a nie prowadzący do celu. Są powody inne, przypadkowe po części, po części racyonalne. Przedewszystkiem już *Figaro* powiedział: *„en occupant les gens de leur propre intérêt, on les empêche de nuire à l'intérêt d'autrui“.* Otóż nie Polacy, ale wypadki podjęły się tego zadania. Wojna wschodnia, rozczarowania i upokorzenia które sprowadziła, kłopoty, o które tak wytrwale starał się lord Beaconsfield, złe humory i złe, bardzo dotkliwe żarty ks. Bismarka, nihilizm i atentaty, spadek rubla i brak kredytu, wszystko to odwróciło uwagę Rosyan od prześladowania Polaków i stępiło je ostatecznie; a tak dotąd to tylko, co szkodzi Rosyi, przynosi korzyści Polakom. Dodajmy do tego rozumne, godne postępowanie ludności polskiej pod panowaniem rosyjskiem podczas ostatnich wypadków, zachowanie się uczciwe i rostropne wobec nihilizmu i zamachów, co sami Rosyanie przyznać muszą, bo z bardzo małemi wyjątkami, jak nieszczęśliwy i przypadkowy proces krakowski, rzeczywiście nie a nie nie dało powodu do przypuszczenia, że w tych robotach biorą udział Polacy lub polskie sympatye, chociaż dogorywająca cesarzowa wciąż polecała ich szukać w tych spiskach, twierdząc, że muszą się w nich znajdować, a że tylko znaleść ich nie umieją! Nie zapominajmy, że pracą, że podniesieniem za jej pomocą własnej zamożności, że spokojnem ale wytrwałem przywiązaniem do wiary i narodowości, społeczeństwo polskie zdobyło sobie i nakazuje szacunek, a co ważniejsza, już zmusza poczyna, aby się z niem liczono. Nareszcie spokojniejsza niecc w tonie, a gruntowniejsza polemika między organami publicystyki z obydwóch stron, która z początku tak potężne ściągnęła na siebie gromy a do tak chaniebnych dała powód podejrzeń, znacznie także przyczyniła się do usunięcia wściekłych destrukcyjnych namiętności, w społeczeństwie rosyjskiem których po części początek tkwił w obrażonej miłości własnej narodowej, i w ogóle do owego zwrotu w opinii publicznej rosyjskiej pożądanego już ze samych względów cywilizacyi. Jest także rzeczą pewną, że postępowanie obecne rządu w Polsce zespoliło się w przekonaniu opinii publicznej z systemem potępionym i zohydzonym w samej Rosyi a zatem zmiana pierwszego znaczy w nadziejach tyle co usunięcie drugiego. Jedno jednak zdanie dziś przeważa w Rosyi że nie można nic zrobić dla Polaków nie zrobiwszy poprzednio lub jednocześnie tego samego dla Rosyan. Być może, że tak jest ale w takim razie dla czego nie zacząć od usunięcia wyjątkowych ustaw i rozporządzeń tyczących się Polaków? Do tego nie ma w dzisiejszym rządzie ani chęci ani siły i rząd ten nie umie inaczej zaznaczyć i uznać odrębności Polski, jak tylko wyjątkowemi ustawami. Przypuściwszy jednak że zwrot w opinii publicznej rosyjskiej względem spraw polskich jest istotny i poważny a zatem trwały, czy można zapytał ktoś wysoko położoną osobę, liczyć na jego skuteczność, wiemy bowiem co to jest tak nazwana opinia publiczna w Rosyi? Na co otrzymał odpowiedź. „Tym razem to coś znaczy, bo to jest także opinią następcy tronu.“ A zatem przyszłość w niewiadomej ilości. W teraźniejszości zaś pozostanie niezmiennie *status quo* ułagodzono czasem i ową zmianą ludzi a raczej w ludziach, którą łatwo dostrzedz. Pomimo bowiem najstraszniejszego systemu i najzaciętszej intencyi rządu, nikt nie jest w stanie przeszkodzić wpływowi jaki wywiera na Rosyan kraj polski, polskie społeczeństwo, a zwłaszcza Warszawa a w Warszawie Warszawianka, ta Warszawianka urocza, największa ozdoba ulic świetnego grodu, a w której zawsze jest coś z kobiety Bacciarellego i z dzisiejszej Paryżanki. W Petersburgu mówią to *qu'on se laisse enguirlander.* To pewna, że w ogóle Rosyanin bawiący dłużej w Królestwie a szczególniej w Warszawie, przeistacza się nietylko na korzyść Polaków, ale przedewszystkiem na własną. Być może, iż w skutku systemu edukacyjnego Polacy będą prawie wszyscy umieć po rosyjsku, ale to pewna, że zrusyfikować się nie da nawet bardzo mały ich procent. Po rosyjsku będą umieć, ale mówić będą tylko po polsku co zaś już widzę, oto że Rosyanie nauczyli się po polsku i teraz mało ich jest w Warszawie, którzyby nie mówili po polsku i to przeważnie poprawnie. Z tem wszystkiem jest to tylko zmiana form, embriony dopiero jakiegoś rozsądniejszego ocenienia położenia; nad wszystkiem góruje intencya tępienia, wynarodowiania i niszczenia pochwycona w system potworny a niezmieniony, tak iż wobec tego, nawet o indywidualnych chęciach i działaniach pojedyńczych Rosyan rządzących lub urzędujących w Królestwie i Warszawie nic innego powiedzieć nie można jak tylko zastosować do nich owo: *un grand nous fait assez de bien, quand il ne nous fait pas de mal.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 9 lipca. (*N. fr. Presse*). W Peszcie mają przekonanie, że rezultat tegorocznego żniwa w Węgrzech będzie dobry. Wpływa to pognębiająco na handel zbożowy. Za 100 kilo pszenicy z odstawą w jesieni płacono po 10·25 do 10·30; za 100 kilo owsa z odstawą w jesieni 6.20. Za gotowy owies płacono po 7·25. Za 100 kilo żyta 10.20, Za 10,000 pr. litr. okowity 34·75 do 35.

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc czerwiec 1880 r.

Pozostałość z dniem 31ym maja 1880 r.	złr. 434,257 c. 54—
Wpłynęło w miesiącu czerwcu b. r.	31,322 c. 41—
Procent kwartalny skapitalizowany d. 30 czerwca 1880	5,648 c. 52—
Razem	złr. 471,228 c. 47—
Wypłacono na 155 książeczek, z których 33 umorzono łączną kwotę	złr. 325,571 c. 96—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 110 złr. 13 cent.	—
Pozostałość z dniem 30 czerwca 1880 roku wynosi	złr. 438,656 c. 51—

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1880						
Od 21go do 30go czerwca 1880 r.	230,619	—	55,756	70	286,375	70
Od 1go stycznia do 20go czerwca	3,380,594	25	839,069	57	4,219,663	82
Razem	3,611,213	25	894,826	27	4,506,039	52
1879						
Od 21go do 30go czerwca 1879 r.	240,417	50	45,334	87	285,752	37
Od 1go stycznia do 20go czerwca	3,341,421	11	715,777	68	4,057,198	79
Razem	3,581,838	61	761,112	55	4,342,951	16

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 8-go lipca. — Wiedeń: pszenica 11·— do 12·— złr. żyto od 10·— do 10·40 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 34·50 do 34·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogra. (na jesień) od 10·15 do 10·25 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 12·87 do —·— złr.— Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj) 222·—; żyto —·—; spirytus loco 64·80, olej rzepakowy 56·— — — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 62·50 złr.; olej rzepakowy 76·50 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —.— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kolonia: pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 9 lipca. Król Grecki przybył tu dziś rano i ma jeden dzień zabawić.

Paryż 8 lipca. *Le Monde* zaprzecza doniesieniu *Goulois* o wdaniu się nuncyusza papieskiego u Freycineta za klasztorami. Dziennik ten twierdzi, że zakon Dominikanów otrzymał już zawiadomienie o wydaleniu swem w sobotę. Inne dzienniki opowiadają o rozmowie nuncyusza z Freycinetem, który obiecał zostawić innym zakonom dłuższy czas do podania się o pozwolenie rządowe, ale nuncyusz odpowiedział, że byłoby to przeciwne godności zgromadzeń zakonnych, a nie dałoby im żadnej rękojmi na przyszłość.

Paryż 8 lipca. Wczoraj naradzali się studenci nad udziałem w obchodzie 14go lipca. Na zebraniu studentów było wielu socyalistów. Jeden z nich Saumagne twierdził, że studenci nie powinni brać udziału w obchodzie, jeśli amnestya nie zostanie uchwaloną. Ayars żądał, aby studenci nieśli chorągiew z napisem „zupełna amnestya“. Deschareaux rzekł, że zdobycie Bastylii jest świętem wszystkich ludów, a przeto studenci wszystkich narodów winni być zaproszeni do Paryża na obchód. Robies zawołał: jest naród, który nie może być zaproszony. Saumagne wystąpił przeciw temu i nazwał patryotyzm głupstwem. Zgromadzenie rozeszło się śpiewając piosnki nieobyczajne.

Paryż 9 lipca. W procesie Jezuitów z rue de Sèvres trybunał Sekwany odrzucił zarzuty prefekta policyi Andrieux i uznał się kompetentnym w kwestyi własności nieruchomej, a pod względem kwestyi o kaplicę uznał się niekompetentnym.

Petersburg 8 lipca. Okręt „Rosya“, który odpłynął 2go b. m., powiózł na wody chińskie tysiąc wojska, artyleryę, oddział saperów, 20 oficerów, 8 milionów nabojów, 10,000 min i dwie zupełnie uzbrojone łodzie do zapuszczania min. *Nowoje Wremia* utrzymują, że na Oceanie spokojnym będzie ośm łodzi torpedowych.

Petersburg 9 lipca. *Agence russe* pisze: Wzburzenie panujące w Konstantynopolu skłoni Portę, dając jej poznać głębokie wrażenie sprawione w Turcyi jednością mocarstw, do poddania się woli Europy. *Agence russe* utrzymuje, że wszystkie przypuszczenia odnoszące się do spraw w Chinach są przedwczesne.

Jak nam donoszą z Wiednia, przyjęcie powszechnie sympatyczne, jakiego doznaje w całym kraju nowy minister skarbu Dunajewski, sprawia jaknajlepsze wrażenie w wiedeńskich sferach rządowych. Mniemano tam bowiem przez chwilę, że ze względów stronniczych może nie we wszystkich kołach polskich równie przychylnego dozna uznania nominacya człowieka politycznego, odznaczającego się tak wybitnemi zasadami. Tymczasem przekonano się i to z przyjemnością, że p. Dunajewskiego spotkało równe uznanie we wszystkich warstwach społeczeństwa i tak dobrze w Krakowie jak we Lwowie, co dowodzi, że kraj nasz umie jak potrzeba stanąć skupiony koło, jak powiedział p. Szujski — swojego. Hr. Taaffe miał wyrazić z powodu uznania bez różnicy stronnictw nominacyi p. Dunajewskiego za dobrą, swoje zadowolenie a zarazem obiecuje sobie ze współudziału w pracy nowego ministra skarbu dobre skutki.

Echa ostatniej zmiany w gabinecie hr. Taaffego, oraz uwagi i sprawozdania o czynności sejmów, są dziś główną treścią dzienników wiedeńskich i prowincyonalnych w zakresie polityki wewnętrznej. „Istotnie z odznaczającą nieufnością, pisze *Vaterland*, przyjęła prasa liberalna zmianę ministerstwa, a szczególnie nominacyi profesora ekonomii politycznej Dra Dunajewskiego na ministra skarbu..... my się jednak tem pocieszamy, że w Dr Dunajewskim zyskała Austrya ministra systematycznie wykształconego, który ją zabezpieczy przed wybrykami dyletanta.“ Podczas gdy *N. fr. Presse* żali się w korespondencyi z Pesztu na „obojętność,“ z jaką przypatrują się w Węgrzech „prowadzonéj w Austryi walce o konstytucyę,“ powtarza *Extrablatt* jako rzecz godną uwagi, artykuł z *Ellenőra*, o którym także w pomienionéj korespondencyi jest mowa, a który udowadnia, że „Węgry najmniejszego nie mają powodu do nieufności względem gabinetu hr. Taaffego.“

W sprawie objęcia kolei Arcyksięcia Albrechta w zarząd państwa, rada zawiadowcza tej kolei otrzymała od ministra handlu następujące pismo: „Z powodów finansowych i kolejowych, widzę się spowodowanym w porozumieniu z c. k. ministrem skarbu wziąć na razie pod rozwagę objęcie ruchu na liniach kolei Arcyksięcia Albrechta w zarząd państwa w myśl § 22 koncesyi z 22 października 1871 r. Zamierzam przytem ustanowić obecnego dyrektora pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei, c. k. radcę rządowego Maksymiliana Pichlera zarządcą ruchu, a obecnego sekretarza jeneralnego kolei Arcyksięcia Albrechta ces. radcę Dra Franciszka Liherzilla jego zastępcą. Z wielu powodów pożądanem byłoby, aby objęcie ruchu przez państwo weszło w życie już 1go sierpnia b. r. Szanowna rada zawiadowcza zechce zatem wydelegować dwóch pełnomocników do obrad, które w tej sprawie odbędą się 12go lipca b. r. o godz. 11ej rano w ministerstwie handlu pod przewodnictwem c. k. szefa sekcyi Pusswalda przy udziale zastępców c. k. jeneralnej inspekcyi kolei żelaznych“.

Paragraf koncesyi, na który powołuje się p. minister handlu, tak opiewa: „Jeżeli dochody nie pokrywają wydatków, lub dopóki roczna subwencya państwowa nie jest niższą od połowy zagwarantowanego dochodu czystego, ma rząd prawo objąć ruch kolei całkowicie lub częściowo w swój zarząd, albo według swojego uznania wydzierżawić“.

Krok ten rządu ma dzisiaj wielką doniosłość ze względu na linię podkarpacką. Rząd mający już w ręku kolej Leluchowską, Łupkowską i Dniestrzańską będzie miał po objęciu kolei Albrechta cztery ważne ogniwa tej linii, co zdaje się zapowiadać, że o doprowadzeniu jej do skutku myśli na seryo. Kolej podkarpacką łatwo połączyć można z kolejami koszycko-bogumińską i nadwagską, przez co stałaby się jedną z najważniejszych linij austryackich, będąc nietylko najkrótszą linią między granicą rosyjską a Wiedniem, ale zarazem i ważnem ogniwem łączącem koleje naddunajskie z nadodrzańskiemi. Wobec tak świetnych widoków, jakie się kolei tej w całem jej rozgałęzieniu otwierają, byłoby rzeczą dla wszystkich stron korzystniejszą, gdyby towarzystwo ubiegające się o koncesyę na jej wybudowanie, zamiast warunku uzyskania darmo ziemi, postarało się raczej o rozszerzenie koncesyi do wszystkich węzłów komunikacyjnych.

Zamieszczamy dziś sprawozdanie komisyi technicznej przy konferencyi berlińskiej o projekcie francuskim względem rozgraniczenia Turcyi i Grecyi, który służył za podstawę narad i uchwał komisyi, a następnie konferencyi berlińskiej. Sprawozdanie to komisyi mieści w sobie także przeciw-projekt rosyjski, bardzo stanowczo różniący się od francuskiego. Z aktu tego można powziąść, że uchwałą komisyi zapadłą, wszystkiemi głosami prócz rosyjskiego, projekt rosyjski został odrzucony i że projekt francuski przyjętym został pięcioma głosami, delegat zaś rosyjski wstrzymał się od głosowania.

Obaj korespondenci nasi wiedeńscy w listach powyżej umieszczonych, wcale nie różowo zapatrują się na praktyczne wykonanie uchwał konferencyi berlińskiej, owszem widzą w obecnem położeniu zaród nowych zawikłań, zwłaszcza, że konferencya poprzestała na kartograficznem naznaczeniu nowej granicy, ale nie podjęła następstwa naturalnego uchwał swoich, to jest pytania: kto i jakiemi środkami wprowadzi je w wykonanie.

Bezwyznaniowe dzienniki belgijskie przypuszczają, że na obchód 50-letni niepodległości Belgii biskupi odmówią odśpiewania *Te Deum* z powodu zerwania stosunków rządu z Watykanem. Cieszą się one z tego, nazywając udział duchowieństwa katolickiego w tym obchodzie, co najmniej niewłaściwym, skoro państwo nie ma religii, a rząd i większość Izby składają się z wyznawców wolnomularstwa, radzą zatem wypuścić z programu obchodu obrzędy kościelne a zastąpić ją mową króla do narodu zmianą ze wzniesienia, gdyż król ma głos donośmy; śpiew zaś kościelny zastąpiłaby kantata.

Sprawa amnestyi we Francyi miała być wczoraj ponownie rozbieraną w senacie. Komisya Izby deputowanych w ostatniej chwili uległa naciskowi unii republikańskiej i Gambetty i cofnęła poprawkę zbliżającą się do uchwały senackiej a zwróciła się do poprawki Labicha, przyśpieszywszy jeszcze termin wydania amnestyi powszechnej. Izba przyjęła też ustawę w tem brzmieniu: „Wszyscy, którzy za udział w powstaniach roku 1870/71 byli skazani i do dnia 14 lipca byli objęci dekretem ułaskawienia, uważani być mają za amnestyonowanych.“ Prezydent, aby ustawie tej dać praktyczne zastosowanie, miał podpisać akt ułaskawienia. Natomiast komisya senacka wykluczała z pod amnestyi skazanych za zbrodnie morderstwa i podpalenia. Już wczoraj miał senat uchwalić projekt swej komisyi a jeśli takowy nie będzie odpowiedni ustawie przez Izbę uchwalonej, wtedy dziś ma wrócić jeszcze raz ten projekt do Izby dla ostatecznego przyjęcia lub odrzucenia. Czas nagli, rząd pragnie bowiem najdalej w poniedziałek wydać ułaskawienie nieułaskawionym dotąd skazańcom a szczególniej tym uczestnikom Komuny, którzy uszli za granicę.

Parlament angielski postanowił przystąpić do obrad szczegółowych nad ustawą względem wynagrodzania dzierżawców w Irlandyi, usuniętych przez właścicieli. Pell wniósł poprawkę, aby ci dzierżawcy mieli prawo do wynagrodzenia, którzy od listopada r. z. byli oddaleni. Rząd opierał się tej poprawce na tej zasadzie, iż ustawa nie może w tył obowiązywać, a ma posłużyć na przyszłość dla obrony dzierżawców. Parnell oświadczył, iż deputowani irlandzcy wstrzymają się od głosowania, a to z powodu zapowiedzianej przez rząd poprawki, iż wynagrodzenie nie będzie przyznane dzierżawcom, którzy wzbraniają się sprzedać swoje prawo dzierżawne, jeśli właściciel zgodzi się na to. Pell cofnął swój wniosek. Nadmienić tu trzeba, że dotychczas prawo nie opiekowało się wypędzonym z dzierżawy rolnikiem, choćby ten wielkie poczynił wkłady, a chwilowo chybił ratę dzierżawną, lub z powodu nieurodzaju nie mógł się na termin uiścić, albo wreszcie w jakikolwiek sposób nie dotrzymał ścisłych warunków kontraktu.

Jak donoszą do *Polit. Corr.* z Konstantynopola d. 9 b. m., pełnomocnik czarnogórski, który dziś miał opuścić stolicę Turcyi, odebrał od rządu swego polecenie, aby wstrzymał swój wyjazd.

Z Cetynii odbiera *Polit. Corr.* wiadomość, że wszystkie wzgórza między Dulcigno a Skadarem obsadzone zostały przez Albańczyków, w Tuzi zaś powiększyły się znów siły albańskie zostające pod rozkazami Prenka-Bib-Dody i Hodo beja, co wznieca w Cetynii obawę o zamierzony napad na terytoryum czarnogórskie.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Paryż 9 lipca wieczór. Senat przyjął projekt ustawy o amnestyi z poprawką jenerała Pelissiera, aby po przeprowadzeniu postępowania kontradyktoryjnego skazanych podpalaczów i morderców wykluczyć z pod amnestyi. Uchwała ta sprawiła wrażenie. Minister sprawiedliwości wykazywał niemożność wykonania praktycznie uchwały według tej poprawki.

Paryż 10 lipca. Wszystkie dzienniki lewicy mówią, że senat uchwalił wczoraj zupełną amnestyę i wzywają Izbę deputowanych, aby przyjęła nowe brzmienie ustawy, jak ono wyszło z senatu.

Kurse. — Wiedeń 10-go lipca 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 72 80 — Renta srebrna 73·40. — Renta złota 88·—. — Losy z r. 1860 133·—. — Akcye Banku Narodowego 829 —. — Akcye kredytowe 281·—. — Londyn 117 70. — Srebro —·— Napoleony 9 35—. — Lombardy 81·50 — Losy z roku 1864 173 75 — Akcye kolei Karola Ludwika 281·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·75 — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 149·— — Anglo-Bank 135 25. Obligacye indemn. galic. 97·60. — Losy prem. węgierskie 114·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 132·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 176·—. 5% Listy zast. hipoteczne 102·60. — Marki 57 70 Ruble 124·75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Uposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

(1951)

Dnia 9 lipca 1880 r. przeniosła się do wieczności

Henryka z hr. Lanckorońskich

hr. Breza

w Podleszanach pod Mielcem.

Pogrzeb odbędzie się w Książnicach dnia 12go b. m. w poniedziałek, na który stroskany mąż Krewnych i Przyjaciół zaprasze.

(1930) Za spokój duszy ś. p.

Aleksandra Krolla

odbędzie się we wtorek dnia 13 lipca r. b. o godzinie 7 zrana jako w rocznicę w kaplicy zdrojowej w Szczawnicy **Nabożeństwo żałobne** na które rodzina zmarłego Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

Czy znajdzie się uczynna osoba,

którąby młodemu uczciwemu człowiekowi chciała dopomódz pożyczką 5000 złr. na nizki procent, w celu wydzierżawienia gospodarstwa? Bliższa wiadomość pod lit. *S. W.* poste rest. Kraków. (1929-1-2)

Rutynowany ekspedytor pocztowy

poszukuje stałego umieszczenia przy jednym z niearyalnych urzędów pocztowych. — Bliższa wiadomość pod adresem **K. H. Kraków** poste rest. **miasto.** (1927-1-3)

Ich ertheile auch während der Ferien deutschen Unterricht und bereite für deutsche höhere Lehranstalten vor. (1933-1-2)

B. Michael.
ulica Sławkowska L. 286.

Ogłoszenie kąpielowe
Dla tych co to mają głowę!

Mówią, że krokodyl w Wiśle ludzi zjada —
Ja mówię, że głupi — co to opowiada!
Niema krokodyla — tylko zazdrość głupia —
Że do mych łazienek Publiczność się skupia —
Ja się będę modlił za tych co mi szkodzą —
A oni milczeniem niech winy nagrodzą,
Szanowni Rodacy! raczcie mi przebaczyć,
Że wszystkich usługą niemogę uraczyć —
Bo kto wcześnie przyjdzie, numerek dostanie,
A kto się zapóźni, na galar Mospanie!

Kraków, 8 lipca 1880 r. (1931)

Z najniższem uszanowaniem
Franciszek Wójcicki.

Zmiana lokalu.

Salon Mód i Pracownia sukien damskich podpisanej przeniesiony został pod L. 57, ulica Grodzka, dom Wej Szpenglerowej, pierwsze piętro od frontu.

Poleca kapelusze i czepeczki na każdą porę najmodniejsze. **J. Figlowa.**
(1928 1-3)

Środek przeciw GRZYBOWI DOMOWEMU.

Dra H. Zerrenera **Antimerulion**, c. k. przywilej z chemicznej fabryki **Gustawa Schallehna w Wiedniu, X., Simmeringerstr. 137**, jest wedle długoletnich doświadczeń i urzędowych prób najlepszym i najpewniejszym środkiem do wytępienia i usunięcia grzyba domowego, tudzież do obsuszenia wilgotnych ścian przeciw zgniliźnie. Liczne świadectwa urzędów, kolei żelaznych, budowniczych, inżynierów i t. d. są do przejrzenia. Taż fabryka poleca także swój uznany, trwały **krzemienice czyli powłokę kolorową z wodnego szkła** na facyaty, tudzież jako ochronę przeciw niebezpieczeństwu pożaru. — Prospekta i opis użycia darmo.

Skład w KRAKOWIE u p. FRANCISZKA LENERTA. (1897-1-12)

Do nabycia w księgarni
J. B. Langiego w Gnieźnie

Jan Łaski

Arcybiskup Gnieźnieński, Prymas Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego,
przez
X. Jana Korytkowskiego
Kanonika Metrop. Gnieźnieńskiego.

Odbitka z dzieła:
Liber beneficiorum arcyb. Łaskiego.

Cena 2 marki 50 fen., z przesyłką franco 2 marki 60 fen. (1881)

Lampki papierowe

na uroczystości i festyny ogrodowe
poleca
Edward Boschan w Wiedniu
Bauernmarkt, Jasomirgottstrasse 6.

Sortyment na próbę, 15 różnych gatunków, od 1 złr. 50 cent. wzwyż. (1585-14-)

TAMAR INDIEN GRILLON cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM**, *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci.**

W Paryżu, ul. Gramont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. [1900-28-]

Znaimskie

wiśnie sorcowe

znane w najlepszym gatunku, codzień świeżo z drzewa zrywane, **w koszykach** po **5 kilo** czyli 10 funt. cłow. rozsyła pocztą za nadesłaniem tylko **2 złr. w. a. za koszyk 5 kilo** opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych Austryi-Węgier i całych Niemiec.

S. M. Zeisel w Znojmie *(Znaim).*

Większe partye jak najtaniej wedle umowy. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1686-26-30)

F. Bruno Hahn w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej L. 53,
handel towarów galanteryjnych, norymbergskich, stor, zabawek i magazyn robót haftowanych,
poleca

wodę kolońską prawdziwą i najlepszą

z firmą
Johann Maria Farina
gegenüber dem Neumarkt.

Firma ta dostarcza do Dworów austryackiego, tureckiego, włoskiego, hiszpańskiego, portugalskiego i greckiego, i jest powszechnie lubianą, — oprócz tej ma także na składzie wodę kolońską z następujących firm:

Johann Maria Farina gegenüber dem Julisch Platz
Johann Maria Farina „ Altenmarkt
Johann Maria Farina opatrzoną **Nr. 7412.**

Parfumerye, wody, pasty, proszki do czyszczenia zębów i płukania ust, wody do mycia i udelikacenia cery na twarzy i do niszczenia piegów; tynktury do farbowania włosów, wody do mycia i oddalania łupieżu, do konserwowania przeciwko siwiźnie i wypadaniu włosów; octy tualetowe i tympodobne kosmetyki, zawsze świeże i z najlepszych źródeł zagraniczn. francuskich i angielskich.

(1827-2-)

Akademia handl.-przemysł. w Gracu

rozpoczyna **16 września b. r.** swój ośmnasty rok szkolny.

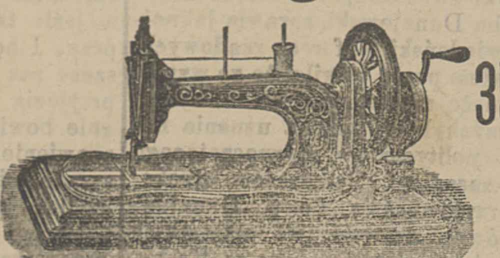
Zakład posiada dwie szkoły fachowe, **kupiecką i kupiecko-przemysłową**, i stara się o gruntowne teoretyczne i praktyczne wykształcenie uczni.

Kończący akademię mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej, jeżeli przed wejściem ukończyli z dobrym postępem niższe gimnazyum lub niższą szkołę realną. Dla uczniów, którym owego warunku przedwstępnego brakuje, istnieje osobny **bezpłatny kurs przygotowawczy dla egzaminu ochotników.**

Na wszelkie zapytania dotyczące **przyjęcia, mieszkania itp.** udziela wyjaśnień i obszernego prospektu **Dyrekcya akademii handl.-przemysł. w Gracu**

(1892-1-8) **Dr. Alwens, dyrektor.**

The Singer Manufacturing Co. New-York.



Wszystkie poprzednie lata prześcignięto

356,432 oryginalnych Singera maszyn do szycia

w ubiegłym roku sprzedano, albo prawie

1000 maszyn codziennie

o 73,720 więcej, jak w poprzednim roku.

The Singer Manufacturing & Co. jest najstarszą i największą fabryką maszyn do szycia na świecie. Fabryka ta od czasu trzydziestoletniego istnienia ciągle pracuje nad udoskonaleniem maszyn do szycia i dostarcza wskutek użycia swych znakomitych maszyn wyrób w tak skończonem wykonaniu, że zjednały sobie sławę, iż jako wzór służyć może i cieszy się tak bardzo względami publiczności, jak żaden inny podobny wyrób. Prawie **trzy miliony oryginalnych maszyn Singera** wyszło jedynie z tej fabryki tak dla użytku rodzin, jakoteż do najrozmaitszych celów przemysłowych i znajduje się w użytku, a prócz tego odbyt się zwiększa ciągle, jak powołane cyfry udowadniają. Tylko przez dobroć, zdolność działania, równie jak rzetelność i praktyczną konstrukcyę swych wyrobów, mogła Singera Co. tak nadzwyczajne rezultaty osiągnąć. Pod każdym względem są prawdziwe maszyny Singera nieocenione i mimo ich wysokich zalet są najtańszemi maszynami do szycia, które się w handlu znajdują.

1 złr. Aby każdemu umożliwić nabycie tych do użytku domowego, jakoteż i do prowadzenia przemysłu niezbędnych maszyn, sprzedaje się takowe w spłatach tygodniowych od 1 złr. począwszy i stare albo nieodpowiednie maszyny wszystkich systemów przyjmuje się zamiast zapłaty. Rękojmię udziela się zupełną, a nauka gratis.

Główna ajencya The Singer Manufacturing & Co., G. Neidlinger, Kraków, ulica Floryańska Nr. 337.

Tylko prawdziwe są te maszyny, jeżeli na ramieniu pełną firmę „**The Singer Manufacturing & Co.**“ noszą i jeżeli opatrzone są listem poręczającym z podpisem **G. Neidlinger**, wszystkie inne pod nazwiskiem „Singer“ sprzedawane maszyny do szycia są podrabiane. (1865-3-)

Ja tylko w całej Austryi mogę

dać za **2 złr. 75 c.** w. a. doskonale idący niklowy srebrny zegarek, punktualnie idący i już wypróbowany, z pięknym niklowym srebrnym łańcuszkiem i kluczykiem. Tesame zegarki lepsze i mniejsze po 3 złr. 30 c., 3 złr. 80 c. — PP. zegarmistrze, handlarze zegarków zechcą nadesłać swe zamówienia jak dotychczas; **kredyt 6-miesięczny.**

Tylko za **3 złr. 90 c.** i **4 złr. 50 c.** mogę dać zegarki damskie z długiemi łańcuszkami, idące punktualnie i tworzące śliczną ozdobę. Kto nie wierzy, niech zobaczy zegarki, **a natychmiast je kupi.** Moi zegarmistrze sprzedają te zegarki po **10 złr.**

Tylko za **1 złr. 90 c.** sprzedaję amerykański zegar pokojowy, do naciągania co 24 godzin, idący punktualnie.

Tylko za **1 złr. 80 c.** sprzedaję budzik mocno bijący.

Mogę dać ciężkie srebrne zegarki za 4, 5 do 6 zlr., zegarki kotwicowe za 6, 8 do 10 złr., remontoiry za 6, 7 do 10 złr., złote zegarki za 15, 20 do 30 złr. najcięższe; do każdego zegarka dołączam dwuletnie pismo poręczające. Wszystkie te zegarki, które ja tylko mam, można zobaczyć i zamówić u mnie: **Anton Rix, Wien, II., Praterstrasse Nr. 16.** (349 6 6)

Poleca się (1844-10)

MAGAZYN NOWOŚCI
Leona Feintucha

W KRAKOWIE,
w Rynku głów., przy wchodzie w ulicę Grodzką.

Uczeń VI kl. gim. Św. Jacka poszukuje lekcyj, ręcząc za sumienną pracę; wynagrodzenie małe. Najsłabszym uczniom podejmuje się w krótkim czasie dać gruntowną podstawę. Bliższa wiadomość: Bronisław Marya S. poste restante Kraków. (1839-5-6)

I. piętro

w domu Nr. 225 przy ulicy Szewskiej jest od 1 października b. r. do wynajęcia. — Bliższa wiadomość na drugiem piętrze. (1876-3-3)

TAPETY

z krajowych i zagranicznych fabryk,
w najnowszym guście,
z poświadczeniem lekarskiem za zdrowy wyrób,
od najtańszych
do najwyszukańszych dekoracyj i sztukateryj,
także
ceraty na meble i na podłogi, story płócienne i drylowe
NADESZŁY ŚWIEŻO W WIELKIM WYBORZE DO (1715-8-)

Wilhelma Fenza
W KRAKOWIE.

SKUTEK

jakiego jeszcze żaden
środek leczniczo-pożywczy
w świecie nie osiągnął.

Przez mnóstwo urzędów prawie wszystkich krajów stwierdzony jako doskonale leczniczo działający.

Słowa wypowiedziane przez kilku uzdrowionych.

PODZIĘKOWANIE.

Z osłabienia cielesnego zagrażającego życiu uratowany przez Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego.

Ponieważ tak doskonały wynalazek piwa zdrowia z wyciągu słodowego uratował moją matkę, **że tak powiem, od śmierci**, przeto mogłem wystąpić przed tutejszą gminą z całą pewnością i polecić cierpiącym tenże środek leczniczy z własnego i najdokładniejszego doświadczenia. Pewnemu chłopu narzekającemu na cierpienia wątroby, dolegliwości żołądka i częściowe cierpienie płuc i pytającemu się mnie, co właściwie ma począć, poradziłem to doskonałe piwo z wyciągu słodowego; prosił mnie więc, abym to napisał, co też w jego izbie natychmiast uczyniłem. Proszę więc Wielmożnego Pana o jaknajszybsze przysłanie 26 flaszek piwa z wyciągu słodowego i woreczka cukierków słodowych po 30 c.

St. Georgen (Ob. Murau).
Józef Fliess, starszy nauczyciel.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich europejskich panujących pana

Jana Hoffa,

c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów,
w Wiedniu, fabryka: Graberhof 2, skład fabryczny: I., Graben, Bräunerstrasse 8.

Skład utrzymują w **Krakowie**: pp. K. Czernicki, A. Dylski, W. Redyk, E Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, Edward Radler aptekarze, W. Fenz, J. Janiga, St. Markiewicz, kupcy; w **Drohobyczu** p. L. Dobrzyniecki apt.; w **Jaśle** p. T. T. W. Bręglewicz; w **Nowym Sączu** pp. R. Jakubowski i W. Filipek apt.; w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Sp. kup.; w **Tarnowie** pp. W. Müldner i Sp., kup. i E. Rank, apt.; w **Żurawnie** p. Józef L. Tomaszewski, aptek. (1894-1-4)

Drugie wydanie gospodarstwa wzorowego
Zygmunta Jaroszewskiego,

dzieła uwieńczonego nagrodą konkursową przez Akademię Umiejętności w Krakowie, opuściło prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. (1770-3 4)

Studien über die Judenfrage.

Von einem Geächteten.
Zeszyt I. Cena 40 cnt., z przesyłką pocztową 42 cnt.

☞ Jest do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą. (1886-2-3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1885-2-30)

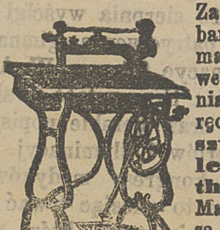
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

Najlepsza woda kolońska
jest
Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, vis-à-vis kościołka św. Wojciecha. (3104 42-)

FRANZ MARIA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

Maszyny do szycia.



Za złr. 30 do 35 dostać można bardzo dobrą, mało używaną maszynę do szycia Singera-Howego, lub systemu do chwytania, za pisemnem 5-letniem poręczeniem, **we fabryce maszyn do szycia A. Seidlera, Wien, V., Hundsthurmerstrasse 117.** — Maszyny te były mało używane, są zatem prawie nowe. Przy zamówieniach uprasza się o zadatek. (1781-3-10)

Impotencyą,

każde *osłabienie męzkie*, wszelkie następstwa *samogwałtu (onanii)* i *tajnych wyuzdań* leczy *gruntownie* ze zachowaniem *tajemnicy* i *bez przeszkody w zawodzie, listownie aprobowany* przez *ministeryum, specyalny lekarz Dr. med. Meyer* w *Berlinie*, Kronenstrasse 36, II Tr. (1376-8-)

Nie tylko każdemu choremu,

lecz i zdrowym, osobliwie zaś każdemu ojcu rodziny poleca się broszurkę o 112 str. „Wyciąg bezpłatny z Dra Airy metody naturalnego leczenia.“ Richtera ck. nadw. księgarnia nakładowa w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) przesyła to ważne i pożyteczne dla cierpiących dziełko na żądanie każdemu bezpłatnie i franco. Tak „Wyciąg bezpłatny“ jakoteż i oryginalne, obficie ilustrowane dzieło o 500 przeszło stron, kosztujące 1 M. = 65 Xr., z przesyłką pocztową 1 M. 20 fen. = 75 Xr. wydane są w języku polskim. To ostatnie dostać można we wszystkich księgarniach, lub sprowadzić wprost z Lipska.

(674-20-)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 10 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	125 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 50	5 62
20 frankówka	9 32	9 42
Imperyał ważny	9 55	9 66
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 25	92 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	99 25
6% listy zastawne Banku hipot.	102 —	103 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	280 —	282 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 —	167 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	296 —	304 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 75
Losy miasta Stanisławowa	25 —	27 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. — listy Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 9 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	72 90	73 05
4½% Renta srebrna	73 70	73 80
4% Renta złota	87 95	88 10
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 —	124 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 —	133 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 25	134 75
„ „ 1864 „ 100 „	174 —	174 50
„ „ 1864 „ 50 „	173 75	174 25
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	96 50	97 50
Galicyjskie „ „	97 70	98 —
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	103 50	104 25
Siedmiogrodzkie 7% „	93 50	93 80
Węgierskie „ „	94 50	95 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 —	94 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	127 —	127 25
6% Renta węgierska złota	110 30	110 45
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	87 75	88 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	135 50	135 75
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	208 —	209 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	281 50	281 75
„ „ węgierskie 200 „	265 75	266 —
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	790 —	795 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	825 —	827 —
Unionbank 100 „	111 80	112 20
Verkehrsbank ogólny 140 „	130 —	131 —
Wied. Bankverein 100 „	139 75	140 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	75 50	76 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	158 75	159 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	577 —	579 —
Elżbiety 210 „ „	192 75	193 50
Linz-Budweis 200 „ „	173 50	174 50
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	161 50	162 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2441	2448
Franciszka Józefa 200 „ „	170 75	171 25
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	281 25	281 75
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	131 50	132 —
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	168 —	168 50
Nordwest austr. 200 „ „	175 —	176 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	188 25	188 70
Rudolfa 200 „ „	164 —	164 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	142 —	142 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	282 —	282 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	81 75	82 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	243 —	243 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	144 25	144 75
„ Nord-Ost 200 „ „	148 75	149 —
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	150 25	150 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	116 50	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 —	102 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	100 —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 —	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 70	99 10
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 70	99 10
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 40	102 75
6% „ Banku Włość. lwow.	101 75	102 75
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 80	103 95
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 25	102 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	100 25	100 75
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	90 50	91 —
Alföld-Fiume 200	90 75	91 —
„ Em. 1874 200 „	89 30	89 60
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	99 —	99 50
„ Em. 1869 „ 200	98 50	98 75
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 60	102 —
„ Em. 1870 . . 200 „	99 25	99 75
„ Em. 1872 . . 200 „	102 50	— 25
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 80	100 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. a. „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 75	105 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 75	108 —
„ poż. 1876 r. . . 100 „	106 —	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	102 —	102 50
„ „ Em. 1873 200 „	102 —	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	104 75	105 —
„ „ II „ 1867 300 „	103 50	104 —
„ „ III „ 1871 300 „	103 —	103 30
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	89 75	90 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 50	92 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 70	97 —
„ „ III „ 1868 300 „	92 75	93 —
„ „ IV „ 1872 300 „	89 60	89 90
Nordwestb. austr. . . 200 „	102 —	102 25
„ „ „ Lit. B. 200 „	100 50	100 80
„ „ Em. 1874 200 „	118 50	119 —
Rudolfa . . . . . . 300 „	96 75	97 25
„ Em. 1869 . . 300 „	95 25	95 50
„ Em. 1872 . . 300 „	95 —	95 25
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	84 —	84 25
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	122 —	122 20
„ „ . . 200 złr. 5%	112 25	112 75
Theissb.-Gesell. . . . „	98 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	86 75	87 —
„ „ II Em. 200 „	83 —	83 50
„ Nordost . . . 300 „	85 50	86 —
„ „ złotem 200 „	104 —	104 25
„ Westbahn . . 200 „	90 —	90 25
„ „ Em. 1874 200 „	89 —	89 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . 100 złr.	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie . . 100 „	118 25	118 50
„ Węgierskie . . 100 „	114 50	115 —
3% „ Tureckie . . 400 fr.	14 20	14 50
Kredytowe . . 100 złr.	177 —	177 50
Clary . . . 42 „	44 50	45 50
4% Donau-Dampfsch. . . 105 „	105 50	106 50
Inspruku . . . 20 „	23 50	24 50
Keglewicha . . . 10½ „	16 —	16 50
Krakowskie . . . 20 „	19 —	20 —
Ofner (miasta Budy) . . . 40 „	41 —	42 —
Palffy . . . 42 „	41 —	41 50
Rudolfa . . . 10½ „	18 —	18 50
Salma . . . 42 „	53 25	54 —
Salzburgskie . . . 20 „	22 —	23 —
St. Genois . . . 42 „	47 25	47 50
Stanisławowskie . . . 20 „	25 50	26 —
4½% Tryesteńskie . . . 105 „	125 75	— —
4% „ . . . 50 „	62 50	— —
Waldsteina . . . 21 „	32 50	33 —
Windischgrätza . . . 21 „	39 75	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 56
20-frankówki	9 35	9 35
Imperyały rosyjskie	9 62	9 64
Funty sterl. angielskie	11 76	11 81
Listy tureckie złote	10 61	10 63
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 80
Ruble papierowe za 100	124 75	125 —

Lwów 9 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 25	99 25
4% „ „ „ „ „	91 50	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 25	99 25
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 25	103 25
6% „ „ „ włościań. gal.	101 50	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 35	98 35
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 9 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	18
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 30
kupon	— —	23
4% Listy likwidacyjne	— —	86 —
kupon		42

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*